Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzemp. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków. ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY: Redakcja . . . 101-90, Administracja . 133-44.
Konto PKO. Kraków Nr. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.	Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. Kraków, czwartek, dnia 16 lipca 1936 r. Nr. 193.

Wielki plan pokojowy Mussoliniego

Przewidywany jest udział 8 mocarstw, wśród nich Polski

Londyn, 15. 7. (PAT.). „Daily Herald" zamieszcza dziś pogłoskę o wielkim planie pokojowym Mussoliniego, twierdząc, że szef rządu włoskiego dąży do zwołania na początku września konferencji 7 lub 8-miu mocarstw. Celem tej konferencji byłoby: 1) uzyskanie porozumienia we wszystkich bardziej niebezpiecznych kwestjach, mogących zagrozić pokojowi europejskiemu, 2) przygotowanie powrotu Niemiec do Ligi Narodów w październiku, 3) osiągnięcie pewnego porozumienia co do planu reformy Ligi Narodów. W rzeczonej konferencji miałyby wziąć udział: W. Brytanja, Francja, Niemcy, Włochy, Polska, Belgja, ZSRR. i ewentualnie Mała Ententa. Plan ten jest rozszerzeniem idei paktu czterech mocarstw, którą Mussolini wysuwał w r. 1933. Niepowodzenia tego projektu skłoniły Mussoliniego do rozszerzenia jego ram i przyciągnięcia do niego również mocarstw wschodnio europejskich, tembardziej, że zagadnienia Europy wschodniej coraz bardziej, zdaniem dziennika, decydują o sytuacji.

Celem zapewnienia udziału Niemiec w konferencji musiałaby ona odbyć się poza Genewą i nie jako konferencja ściśle ligowa. Odbyłaby się ona jednak pod auspicjami Ligi Narodów, podobnie jak konferencja rozbrojeniowa lub światowa konferencja gospodarcza.

prowadzić do konferencji pięciu mocarstw w terminie późniejszym.

Konferencja brukselska — 22 lipca?

Londyn, 15. 7. (PAT.). Ambasador Corbin odbył dzisiaj rano w Foreign Office dłuższą rozmowę z Vansittartem. Według korespondenta dyplomatycznego Reutera nie należy wątpić w ścisłość wiadomości, pochodzących z Paryża o tem, iż rząd francuski postanowił wywrzeć presję, aby zebranie trzech państw lokarneńskich odbyło się 22 lipca. Celem tego zebrania byłoby potwierdzenie solidarności angielsko-belgijsko-francuskiej. W. Brytanja miałaby do wyboru albo przyjąć francuski punkt widzenia, przyczem Francja i Belgja prawdopodobnie zwróciłaby się do W. Brytanji z żądaniem gwarancji przeciwko niesprowokowanej agresji, albo zająć w sprawie konferencji trzech mocarstw stanowisko odmowne, starając się doprowadzić do konferencji pięciu mocarstw w terminie późniejszym.

Gabinet angielski radził nad sytuacją europejską

Londyn, 15. 7. (PAT.). Dziś zrana powrócił z tygodniowego urlopu wypoczynkowego i wziął udział w posiedzeniu gabinetu min. Eden. Na posiedzeniu gabinetu, według Reutera, „miano zbadać nową drażliwą sytuację w Europie, zaś po posiedzeniu gabinetu będą przypuszczalnie odbywały się rozmowy z Francją i Belgją na temat użyteczności zwołania konferencji, w której „wzięłyby udział jedynie tylko te trzy kraje".

Zmarł kardynał Binet

Paryż, 15. 7. (PAT). W Besancon zmarł dzisiaj rano kardynał Binet arcybiskup Besancon. Zmarły kardynał urodził się w r. 1869. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1893. W czasie wojny był kapelanem wojskowym i za pełne męstwa zachowanie się był trzykrotnie wymieniony w rozkazie dziennym. Purpurę kardynalską otrzymał w r. 1927.

Płk. Lindbergh zaproszony do Berlina

Berlin, 15. 7. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że na zaproszenie ministra lotnictwa gen. Goeringa, przybyć ma z kilkudniową wizytą do lotnictwa niemieckiego słynny lotnik amerykański płk. Lindbergh. Przybycie płk. Lindbergha do Berlina spodziewane jest 22 lipca.

Do naszych stałych Prenumeratorów,

zwracamy się z uprzejmą prośbą, aby na czas urlopów **nie przerywali prenumeraty.** Administracja nie będzie liczyć opłaty **50 groszy** za zmianę adresu ani przy wyjeździe abonenta na letnisko ani też po jego powrocie.

Hegemonja Japonji na wodach Pacyfiku

Olbrzymia rozbudowa floty handlowej!

Tokio, 15. 7. Ofenzywa japońska rozgrywa się na wszystkich frontach. Obok najbardziej ekspansywnego odcinka polityczno - wojskowego, pamięta troskliwie Japonja i o sprawach handlowych.

W ten chwili właśnie przygotowuje rząd japoński m. in. program rozbudowy floty handlowej o dalsze 2 miljony ton, co powiększy ogólny tonaż japońskiej floty handlowej do imponującej cyfry 6 miljonów ton. Z chwilą realizacji tego programu, która ma nastąpić w najkrótszym czasie, japońska flota handlowa nietylko utrwaliłaby swą hegemonję na Pacyfiku, ale siłą rzeczy rozszerzyłaby swą działalność i na inne wody, stwarzając dotkliwą konkurencję obcym linjom okrętowym.

Jak bardzo jest to istotne, świadczyć może o tem rozwój ilościowego i procentowego udziału floty japońskiej w komunikacji na Pacyfiku. Na linji Japonja—Nowy Jork kursowało w r. 1929 ogółem statków japońskich 29, o łącznym tonażu 177.000 ton, co w stosunku do flot obcych wynosiło 47%. W r. 1935 statków japońskich było ogółem już 45, o łącznym tonażu 310.000 ton, stosunek do flot obcych wzrósł do 61%. Na linji Japonja—Stany Zjednoczone (porty na Pacyfiku) analogiczne pozycje w r. 1932 przedstawiały się: 18 — 167.000 — 25%, zaś w r. 1935: 18 — 170.000 — 30%. Na linji Japonja—Indje: w r. 1929: 27 — 149.000 — 53%, a w r. 1935: 42 — 255.000 — 73%. Na linji Japonja—Australja: w r. 1929: 9 — 60.000 74%, a w r. 1935: 12 — 79.000 — 79%. Nieznaczny spadek na niekorzyść Japonji — wykazuje tylko linja Japonja—Europa, na której flota japońska walczy z silną konkurencją flot kilku państw europejskich, w szczególności z Anglją, Francją i Holandją. Wszystkie linje inne wykazują stały wzrost wpływów japońskich.

Po wybudowaniu owych 2 miljonów ton stan posiadania Japonji na linjach okrętowych do Ameryki, Azji i Australji zwiększy się kolosalnie, kto wie, czy wogóle nie wypierając flotę innych państw, tem łatwiej, że przewóz pasażerów i towarów na statkach japońskich kalkuluje się zawsze taniej.

Beduini walczą z Anglikami w Palestynie

Kair, 15. 7. (PAT). Z Jerozolimy donoszą: Z południowej Transjordanji wtargnęło do Palestyny paręset zbrojnych Beduinów, którzy posunęli się w głąb kraju aż ku Hebronowi (Al-Halil). Pomiędzy Bir-Szibą a Hebronem doszło do parogodzinnej bitwy z wojskami angielskiemi. Straty Anglików miały być bardzo znaczne.

Jak obchodzono święto narodowe we Francji

Paryż, 15. 7. (PAT.). Obchód święta narodowego 14 lipca przybrał w tym roku charakter specjalnie polityczny. Stronnictwa „Frontu Ludowego" połączyły bowiem dzisiejszą demonstrację z okazji święta narodowego z odroczonym przed miesiącem obchodem zwycięstwa wyborczego. Organizacje byłych kombatantów wezwały swoich członków, aby pojedynczo bez tworzenia pochodu, udali się pod Łuk Triumfalny i tam składali wiązanki kwiatów na grobie Nieznanego Żołnierza.

W ten sposób utworzyły się dwa ośrodki obchodu. Jednym był Łuk Triumfalny z grobem Nieznanego Żołnierza, gdzie defilada pojedynczych osób odbywała się w zupełnym spokoju a z drugiej strony — dwa pochody „Frontu Ludowego". Przebieg uroczystości był naogół spokojny. W samym Paryżu tylko doszło w kilku miejscach do drobnych starć między grupami zwolenników „Frontu Ludowego" a zwolennikami organizacyj prawicowych. Poza Paryżem tylko z Lille i Bar le Duc nadeszły wiadomości o drobnych starciach między przeciwnikami politycznymi.

Czy cieśniny będą otwarte wrazie neutralności Turcji?

Montreux, 15. 7. (PAT.). W rokowaniach konferencji w sprawie cieśnin wyłoniły się wczoraj wieczorem nowe trudności. Paul Boncour i jego współpracownicy odbywali wczoraj do godz. 1.30 kolejne narady z delegatami Rumunji, Związku Sowieckiego i W. Brytanji. Uzgodnienie punktów widzenia W. Brytanji i ZSRR w sprawie zamknięcia lub otwarcia cieśnin w czasie wojny, przy zachowaniu neutralności przez Turcję, nie zostało jeszcze osiągnięte. Jak wiadomo, W. Brytanja wypowiada się naogół za otwarciem cieśnin, zaś ZSRR za ich zamknięciem przy zastrzeżeniu pewnych wyjątków.

Konferencja odbędzie dzisiaj nowe posiedzenie plenarne, na którem omawiane będą przedewszystkiem kwestje, pozostające w zawieszeniu.

Warszawa w dzień święta narodowego Francji

Warszawa, 15. 7. (PAT.). Z okazji narodowego święta Francji staraniem stowarzyszeń polsko - francuskich, odbyła się w dn. 14 b. m. wieczorem w salonach rady miejskiej uroczysta akademja.

Na akademji obecni byli członkowie ambasady francuskiej z amb. Noelem, min. Poniatowskim, podsekretarz stanu M. S. Z. Szembek, arcybiskup Gall i in. Salę wypełnili członkowie licznych organizacyj polsko-francuskich w Warszawie. Przemówienia wygłosili: prezydent m. Warszawy Starzyński, b. min. W. R. i O. P. W. Jędrzejewicz i ambasador Francji Leon Noel.

Żyd umysłowo chory — w kaplicy na Wawelu

Warszawa, 15. 7. „Iskra" donosi: W dniu 15 lipca chory umysłowo Chaja Wasserreich, liczący lat 62 dostał się niepostrzeżenie do kaplicy Bożego Narodzenia i kaplicy Jana Olbrachta w katedrze na Wawelu, gdzie dokonał uszkodzenia znajdujących się tam kilku utensyljów kościelnych. Wasserreich został zatrzymany. Przy zatrzymanym znaleziono zabrane przez niego z katedry niektóre przedmioty kultu religijnego. Dochodzenia prowadzą właściwe władze.

LICZBA OFIAR UPAŁÓW — 2.300!

Nowy Jork, 15. 7. (PAT). Liczba ofiar ostatnich upałów wzrosła do 2.300 osób.

Gen. Rydz Smigły pierwszą osobą w Polsce po Prezydencie R.P.

Okólnik p. premjera Składkowskiego

Warszawa, 15. 7. (Telef.). „Iskra“ podaje następujący komunikat: „Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski wystosował w dniu 13 b. m. do wszystkich ministrów i wojewodów pismo treści następującej: „Zgodnie z wolą P. Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego zarządzam co następuje: Generał Rydz Śmigły, wyznaczony przez marsz. Józefa Piłsudskiego, jako pierwszy obrońca ojczyzny, pierwszy współpracownik P. Prezydenta Rzplitej w rządzeniu państwem, ma być uważany i szanowany jako pierwsza w Polsce osoba po Panu Prezydencie Rzplitej.

Wszyscy funkcjonarjusze państwowi z prezesem Rady Ministrów na czele okazywać mu winni objawy honoru i posłuszeństwa“.

Do pisma tego dodaje „Iskra“ następujący komentarz: Pismo powyższe zostało w dniu 14 bm. przez szefów resortów i wojewodów odczytane na urządzonych w tym celu zebraniach, podległych im urzędników i zlecony do wykonania. Pismo to rozumiane jest jako podanie do wiadomości i wykonania przez aparat państwowy wyrazu woli P. Prezydenta Rzplitej, by stan rzeczy istniejący już faktycznie i biorący swój początek z testamentu ustnego Marsz. Piłsudskiego został uznany oficjalnie jako obowiązujący dla wszystkich osób, zajmujących stanowiska urzędowe w państwie.

W treści swej zarządzenie prezesa Rady Ministrów nie zawiera żadnego novum. Szczególne warunki geopolityczne Polski, a również doświadczenia historyczne nakazują narodowi wytężyć czujność i przezorność w dziedzinie obronności kraju oraz psychicznej i materjalnej gotowości bojowej jego obywateli. Stąd też mąż, sprawujący pieczę i władzę nad kompleksem sił i środków, mających na celu utrzymanie całości i nienaruszalności Rzplitej zajmuje w oczach narodu szczególne stanowisko.

Ta tradycja, biorąca swój początek od pierwszego i zwycięskiego wodza naczelnego w odrodzonem państwie marsz. Piłsudskiego, ma być zgodnie z jego wolą i wyczuciem jej potrzeby w narodzie kontynuowana.

Pismo prezesa Rady Ministrów jest stwierdzeniem tak pojętej woli P. Prezydenta w odniesieniu do desygnowanego przez marsz. Piłsudskiego na jego następcę w tej dziedzinie generała Rydza Śmigłego.

Konferencja gen. inspektora armji z premjerem

Warszawa, 15. 7. (PAT). Dnia 15 b. m. o godz. 11-tej do Prezydjum Rady Ministrów przyjechał gen. insp. sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, powitany u wejścia do gmachu przez p. premjera gen. Składkowskiego, poczem odbył dłuższą konferencję z panem Premjerem i min. rolnictwa p. J. Poniatowskim.

P. Premjer przekazał

funkcje inspekcyjne p. p. wojewodom

Warszawa, 15. 7. (PAT.) Prezes Rady Ministrów wydał okólnik do pp. ministrów (z wyjątkiem ministra spraw wojskowych) w sprawie nadzoru nad trybem urzędowania administracji rządowej.

W okólniku tym p. premjer stwierdza, iż w czasie swoich inspekcyj przekonał się, że tryb urzędowania w niektórych urzędach pozostawia wiele do życzenia, zwłaszcza w zakresie przestrzegania obowiązujących godzin urzędowania i należytej obsługi zgłaszających się interesantów.

Ponieważ skonstatowane braki dowodzą, że urzędy wyższych instancyj, nie wyłączając centralnych, **nie są w możności przynajmniej narazie**, stale i należycie nadzorować podległe im urzędy, zaś urzędy lokalne pozostawione same sobie nie wykonywują należycie ciążących na nich obowiązków, **postanowił pan premjer aż do odwołania zlecić niektóre funkcje tego nadzoru pp. wojewodom, którzy pełnić je będą jako funkcje specjalne i ściśle osobiste z polecenia p. premjera.**

Nadzór wykonywany przez pp. wojewodów w stosunku do urzędów niezespolonych dotyczyć będzie tylko sprawy przestrzegania godzin urzędowych oraz przyjmowania i załatwiania interesantów i nie narusza, ani nie umniejsza w niczem uprawnień nadzorczych właściwych władz resortowych, na których w dalszym ciągu spoczywa odpowiedzialność za prawidłowy bieg urzędowania w podległych im urzędach.

Okólnik głosi dalej, że poszczególni wojewodowie będą wykonywali poruczone przez pa na premjera funkcje w stosunku do wszystkich władz i urzędów, zakładów, organów i t. p., mających siedzibę na terenie danego województwa, podlegających bezpośrednio ministerstwom we wszystkich działach administracji rządowej, z wyjątkiem resortu spraw wojskowych.

Funkcje pp. wojewodów **obejmować będą również monopole państwowe**, a spośród przed siębiorstw państwowych takie, które wskazane zostaną przez pana premjera w drodze specjalnych zarządzeń.

Chiny południowe w obliczu wojny domowej

Kanton, 15. 7. (PAT.). Niebezpieczeństwo wojny domowej w prowincji Kwang-Tung wzmogło się dzisiaj naskutek tego, że oddziały gen. Ju-Han-Mu, które przeszły na stronę Nankinu, **posuwają się dalej w kierunku Sziu-Kwang, położonego o 90 mil od granicy Kiang-Si.** Wojska Czen-Czi-Tanga, naczelnego dowódcy kantońskich sił zbrojnych, zajęły silnie umocnione pozycje na południe od Sziu-Kwang, **mając rozkaz stawiania oporu, jeśli zostaną zaatakowane.** Ze strony rządu nankińskiego oświadczają, że wojska nankińskie udzielą poparcia gen. Ju-Han-Mu w razie poważniejszego oporu ze strony wojsk południowych.

Kanton, 15. 7. (PAT.). Przywódcy politycz- ni prowincyj południowo-zachodnich ogłosili odezwę, w której oznajmiają, że **nadzwyczajna sesja centralnego komitetu wykonawczego zwołana zostaje do Kantonu.** Uważane jest to powszechnie za pierwszy krok **ku ogłoszeniu niezależności prowincyj Kwang-Tung i Kiang-Si.**

—oOo—

W Montreux osiągnięto porozumienie

Londyn, 15 lipca. (PAT). Reuter donosi z Montreux, że na konferencji doszło do porozumienia na podstawie formuły, ustalającej, **że cieśniny będą zamknięte dla floty stron, prowadzących wojnę z wyjątkiem wypadku, kiedy wchodzić będą w grę zobowiązania, płynące z paktu Ligi Narodów, a w pewnych wypadkach z paktów, których uczestnikiem jest Turcja.**

—*—

Dieta dzienna prezesa R. M. — 90 zł.

Warszawa, 15. 7. (Tel.). W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie, ustalające szczegółowo diety służbowe dla różnych kategoryj urzędniczych. Dieta wyznaczona dla prezesa R. M. wynosi **90 zł.** dziennie, dla ministrów, pierwszego prezesa Sądu Najw., pierwszego prezesa Tryb. Admin. **50 zł.** dziennie, itd. Dla 11 grup uposażeniowych diety wynoszą po **5 zł.** dziennie. Rozporządzenie ustala również diety w wojsku. Dieta marszałka wynosi **90 zł.**, generała broni **50 zł.**, generała dywizji **35 zł.** i t. d. Prawo przejazdu w pierwszej klasie przysługuje funkcjonarjuszom państwowym w grupach od pierwszej do piątej, oraz oficerom wyższych stopni do majora, attachés wojskowym, ambasadorom, sędziom i prokuratorom w stopniu od pierwszego do trzeciego, dalej oficerom policji i straży granicznej od pierwszej do czwartej grupy.

———ooOoo———

Robotnicy rolni domagają się podwyżki płac

Warszawa, 15. 7. (PAT). Ostatnie zatargi z robotnikami rolnymi znalazły odbicie również na terenie województw centralnych. Robotnicy rolni są niezadowoleni ze stawek, wprowadzonych orzeczeniem nadzwyczajnej komisji rozjemczej, obowiązują cych od 1 kwietnia. W dniu wczorajszym Zarząd Gł. Związku Zawodowego Robotników Rolnych zwrócił się do Ministerstwa Opieki Społ. z wnioskiem **powołania polubownej komisji, któraby spowodowała rewizję stawek, określonych powyższem orzeczeniem.** Związki zmierzają do podwyższenia płac **o 10 do 15%** i zrównania stawek robotników folwarcznych **z płacami ro** botników dochodzących ze wsi.

Skazani za udział w zajściach krakowskich — na wolności

Kraków, 15. 7. Na mocy decyzji władz sądowych wszyscy skazani za udział w krwawych zajściach krakowskich 23 marca br., za wyjątkiem oskarżonego Monderera, zwolnieni zostali z aresztu. Monderera nie zwolniono, gdyż prokurator wygotowuje przeciw niemu nowy akt oskarżenia o wybijanie w dniu zajść szyb w sklepach.

Licytacja „Esplanady“

Kraków, 15. 7. Wczoraj **komornik opieczętował całe urządzenie krakowskiej kawiarni „Esplanada“,** skutkiem czego, **lokal został zamknięty.** Zajęcie nastąpiło spowodu zalegania właściciela z podatkami na sumę 4.900 złotych. Licytacja zajętego urządzenia kawiarni **wyznaczona została na 25 bm.**

Bilans dekadowy Banku Polskiego

Warszawa, 15. 7. (Telef.) Bilans Banku Polskiego za **pierwszą dekadę** lipca wykazuje zmniejszenie się zapasu złota o **5.200.000 zł.** do 365.300.000 zł., **natomiast** stan pieniędzy zagranicznych i dewiz **wzrósł o 2.800.000 zł.** do sumy 10.000.000 zł. Obieg banknotów obniżył się o **27.500.000 zł.** i wynosi 291.100.000 złotych. Pokrycie złotem obiegu banknotów wynosi 33.40 proc.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15. 7. (Tel.). Giełda dewizowa: Berlin sprzedaż 123.98, kupno 212.92, Bruksela 89.45. Gdańsk 100.00. Londyn 26.53. Nowy Jork 5.28, Nowy Jork kabel 5.28 ⅞. Paryż 35.01. Praga 21.95. Zurych 172.34, Wiedeń 99.20.

Papiery procentowe 7% stabilizacyjna po 500 dolarów 48.75. dolarówka 47.50.

Akcje: Bank Polski 100.00, Lilpop 12.35, 12.40, 12.35, Starachowice 32.50.

———o-O-o———

Budowa nowego kościoła.

Przemyśl (Tel. wł.). Przed paru dniami dokonał **ks. biskup Tomaka, poświęcenia** kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła rzym.-katol. we wsi **Hermanowice.** Na uroczystość tę przybył Komitet budowy kościoła, przedstawiciele Starostwa przemyskiego i wojskowości.

Tępienie wydawnictw pornograficznych

Warszawa, 15 lipca. (Telef.) W ciągu ostatnich dwu dni policja przeprowadziła szereg rewizyj w księgarniach i kioskach gazetowych w poszukiwaniu zagranicznych wydawnictw pornograficznych. Na terenie stolicy zajęto blisko **2.000** rozmaitych publikacyj pornograficznych, które nadeszły ostatnio z Paryża.

„Batory“ w Helsinkach

Helsingfors, 15 lipca (PAT). Dziś zawinął do Helsingforsu m/s „Batory“. W porcie powitał statek pos. R. P. Sokolnicki. **Wizyta m/s „Batorego“ stała się sensacją dnia, jest to bowiem pierwsza wizyta nowoczesnego motorowca transatlantyckiego w stolicy Finlandji.**

Tragiczna katastrofa samolotu pasaż.

Białogród 15 lipca (PAT). W pobliżu Lublany wydarzyła się katastrofa lotnicza, **w której 7 osób utraciło życie. Przyczyną katastrofy była silna mgła. Katastrofa której uległ samolot komunikacyjny,** wydarzyła się w pięć minut po wystartowaniu z Lublany.

Konferencja japońska w sprawie sytuacji w Europie

Tokio, 15. 7. (PAT.). Minister spr. zagr. Arita wydał przedstawicielom dyplomatycznym **Japonji w Europie polecenie zebrania się w Paryżu, celem przeprowadzenia wymiany poglądów na obecną sytuację europejską. Rezultaty tej konferencji ma przedstawić w Tokio ambasador japoński w Moskwie — Ota.**

Fala wielkich upałów nawiedziła Moskwę

Moskwa, 15. 7. (PAT). W ostatnich dniach nawiedziła Moskwę fala wielkich upałów. — W dniu 13 lipca temperatura w cieniu wynosiła **33,6** stopni Celsjusza. Jest to najwyższa temperatura notowana w ostatnich 50-ciu latach.

Ostry zatarg

niemieckiego ministerstwa wojny z min. lotnictwa

Warszawa, 15. 7. (Telef.) Agencja Press donosi z Wiednia: Niemiecka prasa emigracyjna donosi o ostrym zatargu, który wybuchł między niemieckiem ministerstwem wojny a ministerstwem lotnictwa. Mianowicie ministerstwo wojny w memorjale, skierowanym do kanclerza Hitlera, **poddało ostrej krytyce sposób wydawania olbrzymich sum, przeznaczonych na lotnictwo.** Memorjał zwraca uwagę, że z polecenia min. Goeringa zbudowano olbrzymią ilość samolotów, które nie znajdują miejsca w hangarach i **skutkiem tego niszczą się na wolnem powietrzu.** Na ich budowę — wywodzi memorjał — wydano olbrzymie sumy. które mogą przepaść, ponieważ aparaty po pewnym czasie nie będą się nadawały do użycia. I tak w Saksonji w pobliżu Drezna i Lipska a także w innych miejscowościach **znajdują się całe pola, pokryte nowemi samolotami, nieposiadającemi żadnej osłony.** Przed nadejściem jesieni i zimy nie uda się już prawdopodobnie wybudować odpowiedniej ilości hangarów i samoloty po przebyciu zimy na **otwartem powietrzu nie będą zdatne do użytku.** Memorjał ministerstwa wojny podnosi dalej, że równocześnie z tem zaniedbaniem **urządzono z ogromnym przepychem budynek ministerstwa lotnictwa, korpusu lotniczego i różnych szkół lotniczych.** Kosztowny luksus z jakim je wybudowano budzi oburzenie wśród oficerów innych rodzajów broni.

Na zarzuty odpowiedział minister lotnictwa Goering kontrmemorjałem, który również został wręczony Hitlerowi. Goering atakuje Schachta i ministerstwo wojny za zmonopolizowanie całego przemysłu, którym Niemcy rozporządzają, na budowę pogranicznych fortyfikacyj a ministerstwu lotnictwa odmówiono wszelkich dostaw cementu, **skutkiem czego nie można było zbudować hangarów lotniczych.**

Budowę olbrzymiej ilości samolotów usprawiedliwia Goering programem budowy lotnictwa, akceptowanym przez najwyższe czynniki państwowe, natomiast zarzuty, dotyczące luksusu przy budowie gmachów dla formacyj lotniczych, **pomija milczeniem.**

O krok dalej, niż p. Blum

Fala strajków nieco opadła, ale jeszcze nie odpłynęła. Tak u nas, jak zagranicą... To w dalszym ciągu wywołuje niepokój. Ruch strajkowy, zwłaszcza masowy, jest zjawiskiem groźnem. Tkwią w nim możliwości najrozmaitszych komplikacyj, społecznych i politycznych.

Nie mniej jednak ruch ten może pośrednio przynieść pomyślne rezultaty, jeśli ci, którzy są w nim zainteresowani. wyciągną z niego właściwe wnioski. A więc — pracodawcy, pracobiorcy i rząd.

DOŚWIADCZENIE P. BLUMA.

Jedną z pierwszych czynności, do której się zabrał rząd p. Bluma we Francji, było wezwanie pracobiorców do porozumienia z pracodawcami. I sam p. Blum patronował rozmowom dwóch skłóconych „klas“.

Zapewne był to jeden z nieprzyjemniejszych dla niego obowiązków, które mu przyszło w życiu wykonać. Socjalista, zwolennik „walki klas“, — musiał zachęcać robotników do porozumienia ze znienawidzonymi „kapitalistami“, i musiał sobie tego porozumienia gorąco życzyć.

Nieboszczyk Marks byłby niezadowolony z ucznia. Ale trudno! Teorja — teorją, a życie — życiem, i rozsądek — rozsądkiem.

Bardzo być może, że to „pojednawcze“ stanowisko p. Bluma stanowić będzie tylko epizod w jego działalności publicznej. Bardzo być może, że wróciwszy, jako prywatny już człowiek, do swoich apartamentów w pałacu nad Sekwaną, zechce na nowo propagować zasadę „walki klas“. Będziemy wówczas mogli śmiać się mu w nos.

Na tym jednak przykładzie widzimy, że życie wymaga współpracy klas, a nie walki. Bo życie,tak gospodarcze, jak społeczne i polityczne, stanowi coś w rodzaju organizmu, którego członki łączy z sobą interes solidarności... Jak w organiźmie fizycznym, tak i moralnym walka jest stanem wyjątkowym, a normalnym jest pokój, tylko pokój.

„ARESZTOWANIE AGITATORÓW“.

W „Czasie“ czytam artykuł, którego autorka, zastanawiając się nad sposobami likwidowania strajków, zaleca „aresztowanie agitatorów“. Uważa, że to jest najlepszy sposób przywrócenia spokoju na zagrożonych ciągle folwarkach.

Właściwie stało się zadość tej radzie jeszcze zanim się pojawiła w druku. Ale, cóż się stało?

Oto w parę dni po aresztowaniu ci „agitatorzy“ ze Stron. Ludowego w środkowej Małopolsce zostali zwolnieni. Pokazało się bowiem, że nie tylko nie wywoływali strajków, ale nawet starali się łagodzić nastroje i do strajku nie dopuścić. Nagrodzono ich też za to w sposób aż uderzający... Zaledwie zostali zwolnieni z aresztu, otrzymali zaproszenie Min. Rolnictwa do udziału w konferencjach, które władze teraz przeprowadzają na miejscu wypadków.

Ostrożność bowiem nigdy nie zawadzi... Trzeba odróżniać prawdziwych „agitatorów“, demagogów komunistycznych, którzy wieś uważają za narzędzie do wywołania rewolucji, od działaczów politycznych i społecznych, którzy z wsią wzrośli i — może w sposób czasem błędny, ale szczery — nad sharmonizowaniem jej interesów z interesami państwa, myślą.

O KROK DALEJ.

Nie „aresztowania agitatatorów“ są rozsadnym sposobem zapobiegania strajkom. Ale usuwanie przyczyn wrzenia społecznego i zapobieganie wybuchom konfliktów.

P. Blum może być dla nas do pewnego stopnia nauczycielem. Nie mamy do niego żadnej sympatji. Ale, czy nauczyciel musi być sympatyczny? Nawet niesympatyczny p. Blum może być nauczycielem. Paradoks? Przesada? Chyba nie wielka.

Jeśli się chce przywrócić spokój społeczny, to w razie wybuchu sporu należy obydwie zainteresowane strony sprowadzić na wspólną platformę i skłonić je do porozumienia... To właśnie robi, próbuje robić, p. Blum. Nawet wbrew swej doktrynie i może wbrew swym przekonaniom... Tem cenniejszą jest lekcja, której nam udziela!

Ale — z jedną poprawką!

To, co się stosuje dopiero po wybuchu konfliktu, powinno działać przed konfliktem, jako stała instytucja prawna. Skoro się w okresie strajku zbiera przedstawicieli pracodawców i pracobiorców na obrady, dlaczego nie powołać do życia stałej instytucji prawnej, złożonej z przedstawicieli obydwu stron, a to w tym celu, by ta instytucja zapobiegła wybuchom konfliktu, by likwidowała spory już w zarodku, by każde — zaledwie rysujące się — nieporozumienie rozstrzygała w sposób sprawiedliwy, oczywiście przy udziale przedstawiciela nadrzędnego w tym wypadku czynnika, t. j. państwa?

Hitler powołał do życia instytucję „führerów“ dla poszczególnych przedsiębiorstw. Belgja i Holandja wprowadziły „komisje parytetyczne“ lub „produkcyjne“. Polska — nie ma nic.

INSTYTUCJE KORPORACYJNE.

Nie chcielibyśmy państwu naszemu nadawać charakteru państwa totalnego. Nie chcielibyśmy, by się zmieniło w Molocha pochłaniającego społeczeństwo lub w ochronkę rozdzielającą codziennie „papu“ pomiędzy stare dzieci.

Ale też — z drugiej strony — nie możemy tolerować tego „liberalnego“ państwa, które na wszystko tym starym dzieciom pozwala, a potem im na głowy spuszcza pałkę, gdy się między sobą pobiją.

Cały świat zastanawia się nad problemem zabezpieczenia pokoju społecznego i gospodarczego. I jest w trakcie szukania prawnych instytucyj dla tej idei. W Polsce nikt o tem nie myśli...

W Polsce jedna część opinji wierzy dalej w skuteczność takich rad. jakie daje „Czas“, — a druga głosi „walkę klas“ aż do zupełnego zniszczenia przeciwnika.

Nie wstydźmy się powiedzieć, że jedynie rozsądnem załatwieniem tego problemu jest rozwiązanie wskazane przez Stolicę Apostolską: — powołać do życia stałe instytucje korporacyjne i im powierzyć obowiązek wyrównywania różnic powstających w przedsiębiorstwach... Oczywiście pod nadzorem państwa, ale w sposób gwarantujący swobodę społeczeństwa.

Zróbmy jeden krok dalej poza doświadczenie, które zdobył p. Blum we Francji!

Polska jest obecnie w tem stadjum myśli społecznej, w którem jest Blum. Zróbmy krok naprzód! J. P.

Przegląd prasy...

Podział tek

„Bunt Młodych“ udziela obozowi rządowemu rad, jak się może pogodzić z opozycją... Mówi więc naprzód o tem, czego obóz rządowy nie może puścić z rąk, — a potem, co może.

„**Reżim pomajowy w Polsce — pisze —** opiera się więc dziś na trzech elementach. Przedewszystkiem na woli Józefa Piłsudskiego ustanawiającej gen. Rydza-Śmigłego swym następcą a pułk. Becka kierownikiem polityki zagranicznej. Następnie na armji, która tę wolę szanuje i dla której jest ona świętą. Wreszcie na konstytucji, która zmusza opozycję do zamachu stanu. jeśliby pragnęła dojść do władzy“.

Tego obóz rządowy nie może się pozbyć. To jest jego moc... Ale co do innych spraw, to „Bunt Młodych“ pisze:

„Co praktycznie straci reżim przez pozbycie się kierownictwa spraw gospodarczych, oświatowych, wyznaniowych spraw wewnętrznych w dużej mierze? Nic, nic i jeszcze raz nic. Pozbędzie się tylko falangi ludzi występujących jako zwolennicy, a w głębi duszy najsilniej go nienawidzących. Pozwoli to również wielu legjonistom na przejście na dobrze wysłużoną emeryturę, ze stanowisk, na które ich ostatnio przenoszono, bez względu na brak kwalifikacyj.

Jeżeli reżim pomajowy chce trwać i zachować na długie lata nienaruszone swe cechy istotne, powinien dążyć do sharmonizowania się z wolą większości“.

Myśl, że prosty podział tek między „sanację“ i opozycję doprowadzi do jakiegoś rządu zaufania narodowego, wydaje się nam trochę naiwną.

Celnik i zapalniczka

„Gazeta Polska“ w rubryce: „Z obu stron okienka“ — opisuje interesujący wypadek... Na granicę Polski z zagranicy przybywają samochodem dwaj obywatele Rzplitej. Urzędnik celny przeprowadza rewizję. Jeden z przybyłych pokazuje mu zapalniczkę nieostemplowaną, z prośbą o pobranie opłaty skarbowej, by na tej podstawie mógł dać zapalniczke do ostemplowania.

„I tu się zaczyna tragikomedja. Celnik nie otrzymał odpowiednich blankietów, ani pouczeń, co w tym wypadku ma czynić. — Wie o jakiejś metodzie postępowania, któraby miała niejakie cechy legalne, ale kosztowałaby sumy tak absurdalne — co celnik sam uznaje — że wogóle w grę nie wchodzi.“

„Trudno — orzeka celnik — musi pan być przestępcą, mając maszynkę, a ja drugim, zamykając oczy na to, że pan ją ma. Miejmy przynajmniej spokojne sumienia: niech pan kupi marek stemplowych za parę złotych, ile rozsądek wskazuje np. dwukrotną cenę maszynki, zniszczymy te marki, w ten sposób — skoro nie można formalnie — Skarb swoje dostanie“.

I tak się stało, a „Gazeta Polska“ kończy:

„Gdzież to urzęduje ten celnik sprawiedliwy, chlubę przynoszący swemu zawodowi“ — zapyta czytelnik. Niestety, nie można tego zdradzić, gdyż zamiast nagrody za zdrowy rozsądek, uczynność itd. — gotówby dostać srogą karę za „przekroczenie“ skrzypiącego okienka“.

Piękna historja... Sądzimy jednak, że „wysokie“ stosunki „Gazety Polskiej“ powinny zapobiec takim scenom na przyszłość. Nie wystarczy pisać; trzeba działać!

Masonerja w Polsce działa

P. W. Melcer opisuje w masońskiej „Epoce“ zebranie „Wolnej Myśli“ w Warszawie... Zjazd uchwalił szereg rezolucyj — pisze pani Melcer —

„czysto praktycznych, zmierzających do uzyskania ksiąg stanu cywilnego, współdziałania z organizacjami, które realizują program szkoły świeckiej i laicyzację obyczaju, podjęcie starań o kremację zwłok, intensywną propagandę wśród młodzieży, a wiele wniosków złożonych przez delegatów Warszawy czy prowincji uderzało wprost świeżością i zdolnością do życia. — Niezmiernie ciekawa dyskusja nad temi wnioskami i obszerniejsze sprzeczki o gminę bezwyznaniową wniosły dużo nowego i oświetliły wiele spraw z zupełnie dotąd niezauważonej strony“.

„Najgorszy rodzaj partyjnictwa“

„Naród i Państwo“, organ „naprawiaczy“, występuje przeciw pewnym planom grupy rządzącej:

„Nie rozumiejąc teraźniejszości i bezradni wobec przyszłości niektórzy z dziwnym uporem stale sięgają wstecz, aż do... Unji Lubelskiej. Jeżeli już koniecznie mamy sięgać w przeszłość po wzory — czy nie słuszniej nawiązać do r. 1791. niż do 1569. do momentu, w którym się urwało odroczone duchowo polskie życie państwowe? Konstytucja 3-go Maja, likwidując przeżyte pozostałości Unji, przeprowadziła ujednostajnienie państwa, tworząc podwaliny pod jednolity naród polski. Konstytucja 3 Maja zniosła ducha dzielnicowości.

A dziś chcąc ratować Sejm przed zbytniem rozproszkowaniem i partyjnictwem, tworzy się grupy posłów dzielnicowych (regjonalnych), najgorszy rodzaj „partyjnictwa“, godzący w jedność terytorjalną państwa. Brakuje tylko zaopatrzenia posłów regjonalnych w instrukcje poselskie. Wówczas bylibyśmy już całkiem niedalecy od wzorów życia sejmowego w okresie przedrozbiorowym“.

Belgja i konferencja brukselska

Pierwszy problem to reforma ustroju społeczno-gospodarczego. Zapowiedział ją premjer van Zeeland w ekspose, wygłoszonem w drugiej połowie czerwca, na pierwszem inauguracyjnem posiedzeniu nowowybranego parlamentu. Wprawdzie kwestja socjalna nie była jedyną sprawą poruszoną w ekspose. Obok niej bowiem premjer poruszył problem przebudowy całego ustroju politycznego państwa. O ile jednak ta kwestja mogła być odroczona na później, to program społeczno-gospodarczy **domagał się natychmiastowej realizacji,** wobec rozwijającej się coraz szerzej akcji strajkowej.

Opracowano więc i uchwalono bez większych trudności ustawy: **o wolności związków zawodowych, minimum płac, płacach rodzinnych i urlopach płatnych.** Jedynie ustawa o **40-godzinnym tygodniu pracy spotkała się z pewnemi zastrzeżeniami. — Obrano jednak drogę pośrednią.** Postanowiono wprowadzić 40-godzinny tydzień pracy w przemysłach, szczególnie szkodliwych dla zdrowia. Co do innych, to pozostawiono decyzję królowi, który drogą dekretów będzie mógł ustawę o 40-godzinnym tygodniu rozciągać na pozostałe dziedziny gospodarstwa, w zależności od finansowego położenia kraju.

Akcję powyższą przeprowadził rząd w porozumieniu z organizacjami zawodowemi, przyczem chrześc. zw. zaw. współdziałały w tym wypadku z liberalnemi i socjalistycznemi. Ta współpraca i wspólna akcja z rządem ułatwiła szybką likwidację strajków, dzięki czemu belgijskie gospodarstwo nie poniosło takich strat, jak np. francuskie.

W ten sposób pierwszy i bardzo doniosły problem został załatwiony. Rozwiązanie jego nie jest może idealne. **Stanowi jednak niewątpliwie poważny etap na drodze do uzdrowienia stosunków społeczno-gospodarczych w Belgji.** I jest wielką zasługą van Zeelanda, który już dawniej zapowiadał reformy w tej dziedzinie, a obecnie wykorzystał tylko dogodny moment, aby je przeprowadzić.

Drugi problem dotyczy polityki zagranicznej. Chodzi tu o obrady mocarstw sygnatarjuszy układów lokarneńskich, które zapowiadane są na koniec lipca i mają się odbyć w Brukseli. Jest to kwestja nawet w polityce międzynarodowej, w tej chwili szczególnie aktualna. Tembardziej zaś jest ważna dla Belgji, jako państwa obok Francji bezpośrednio w Locarnie zainteresowanego. Nie jest bowiem dla Belgji rzeczą mało ważną, w jaki sposób granice jej przed niebezpieczeństwem, grożącem ze strony Niemiec, będą zabezpieczone, lub czy wogóle będą zabezpieczone.

Tymczasem sprawy **nie układają się gładko...** Włochy, jak wiadomo, uzależniły swój udział w konferencji brukselskiej od udziału Niemiec w niej od samego początku. — Fakt ten świadczy o współdziałaniu włosko-niemieckiem, którego zresztą oczywistym dowodem jest układ austrjacko-niemiecki.

Z drugiej zaś strony **Francja stoi dotąd na stanowisku, że Niemcy mogą wziąć udział dopiero w drugiej fazie rokowań, mianowicie wtedy, gdy Anglja, Francja i Belgja dojdą do porozumienia między sobą.**

A więc dwa sprzeczne stanowiska...

By doprowadzić konferencję do skutku i uniknąć nowego rozbicia w Europie, Anglja pobudziła van Zeelanda do wystąpienia z pośrednictwem. To jednak — przynajmniej na razie — nie przyniosło spodziewanych rezultatów. Francja uważa, że nie może zasiąść przy jednym stole z Niemcami, dopóki III Rzesza nie da satysfakcji za pogwałcenie traktatu lokarneńskiego. Z tego względu jednak Niemcy, jej zdaniem, mogą wziąć udział w konferencji dopiero po daniu odpowiedniego zadośćuczynienia. **Anglja natomiast mocno nalega na natychmiastowy udział Niemiec w konferencji.** Jej zdanie podzielają Włochy. Skutkiem tego Francja wydaje się być odosobnioną.

Oto kłopoty, które ma do załatwienia rząd Belgji! I jako gospodarz konferencji, i jako rząd państwa, które ze względu na bolesne doświadczenie 1914 r. musi bardziej, niż inne, dbać o bezpieczeństwo swych granic. K. T.

WITOLD BIEŃKOWSKI.

Na wsi tylko żniwa.

Żniwa rozpoczęte. Na dworskich łanach dźwięczą kosy, kładzie się żyto nad podziw urodne. Dziedzic po polu krąży, łany ocenia na oko, bada ciężar snopów, wyłuskane z kłosów ziarno w palcach rozciera. I od żyta na sąsiednie pole przechodzi, gdzie białą koniczynę nasienną koszą najęci ze wsi ludzie, bo wszystko zwaliło się na jeden czas. Nim żyto zetną, jęczmień i owies o kosę wołać będą. Wczesny rok.

Chłopi czekają. I oni kosy klepią i swoje pólka tnąć poczną. Niewiele mają. Niech zboże dostoi, niech na pniu ziarno dojdzie i stwardnieje. Tymczasem na dworskie pola z kosami idą: to na najem, to na odrobek, by pracą zapłacić za wybrane we dworze na przednówku zboże i ziemniaki (korespondencja była pisana przed paroma dniami: dziś pewnie i chłopi zaczęli żniwa. — Uw. „Gł. Nar“.).

„TYLKO ŻNIWA“.

Nadszedł wyczekiwany czas, kiedy na wsi niema głodnych. Każdy chleb znajdzie. Najgorsza biedota czuje się ważna, bo potrzebną komuś, gdzieś do pracy. Dwory o ludzi wołają, rozsyłają konnych po wsiach, zamawiają na dziś, na jutro i na wiele przyszłych dni. Wieś zbiera plony. W ten najważniejszy, najruchliwszy czas.

A to tylko żniwa. Na świecie ciągle coś się dzieje. Coś niezmiernie ważnego: jakieś posiedzenia Ligi Narodów, jakieś strajki, jakieś katastrofy. **Na wsi nie dzieje się nic. Tylko żniwa.** Ludzie na wyjątkowo piękne tegoroczne urodzaje patrzą, dziwią się, że tak wcześnie do kosy trzeba było stanąć i wyprowadzają wnioski: —

— Będzie wojna!

— A bo to w dwudziestym roku proszę pana dziedzica, inaczej było? Urodzaje nad podziw i tak, jak latoś, w pierwszym tygodniu lipca żniwa! — tłómaczy dziedzicowi siwy chłop, a gromadka bab, wiążących snopy, wzdycha: — O mój Jezusiczku najsłodszy, dyć wojna będzie.

Dziedzic się śmieje. W wojnę nie wierzy.

— Róbcie ludzie, róbcie! Wojna będzie czy nie będzie, ale aby zebrać!

— Dyć prawda. Aby zebrać!

I robota idzie bez przerwy. Kładą się łany pod kosą, wyrastają szeregi dziesiątków, a już między nie wchodzą pługi, by podorać rolę.

Dziedzic w okresie żniw nie czytuje gazet.

— Żniwa to dla mnie pracowite święto. Ja się chcę cieszyć. Ja tak, jak chłop, w okresie żniw nie jestem ciekaw co „w świecie“ słychać. Niech raz w roku mam tę satysfakcję, że w czasie żniw, to, co się w stolicy dzieje, jest dla mnie małe i nieważne. A zresztą...

To „zresztą“ leży dziedzicowi, jak kamień, na sercu. Dziedzic jest do świata znie chęcony. Oczywiście do świata urzędowego, bo w pojęciu wsi „świat“ daleki i nieznany jest reprezentowany przez „panów z teczkami“, mających do wsi ciągle „interesy“.

Ci „panowie“ z teczkami“ dziwnie wieś traktują.

DZIEDZIC I BANDYTA.

Zjawiło się u dziedzica takich właśnie dwóch panów, którzy zjechali niespodziewanie najętymi w mieście końmi.

W dziedzicu pokutuje jeszcze „staropolska gościnność“, choć ani burgunda, ani frykasów nie stawia. Zadużo ma podobnych gości. „Panów z teczkami“ przyjmuje zawsze bardzo uprzejmie. Bo nuż któryś z nich sekwestrator? Im się ma mniej pieniędzy, tem większą uprzejmością trzeba nadrabiać.

Tym razem „panowie z teczkami“ przyjechali z wojewódzkiej Izby Skarbowej przeprowadzić rewizję książek. Że to zeznanie o podatku dochodowym swoją drogą, a sprawdzenie prawdziwości zeznania swoją.

— Gdzież ja tu panom tak odrazu książki zbiorę — kłopoce się dziedzic, bo „panowie z teczkami“ bardzo się śpieszą. — Muszę posłać do rządcy po jedne, do gorzelanego po drugie, a tu, panie, rządca w polu, gorzelany gdzieś pojechał...

„Panowie z teczkami“ naglą. Więc posłanice konny w pole po rządcę, drugi po gorzelanego, a dziedzic, jak umie tak się sumituje:

— Bo żeby panowie uprzedzili, toby książki były gotowe i czekać nie potrzebowaliby panowie... — Tłumaczy naiwnie.

A „pan z teczką“, ten ważniejszy, wybucha śmiechem.

— Pan chyba żartuje, szanowny panie! Jak policjant goni bandytę, to go chyba o tem nie uprzedza! — (autentyczne i dosłowne, sic! Szczegóły znane piszącemu).

Zmarkotniał dziedzic i od tej pory chodzi jak struty. Bo 1-mo: nie przypuszczał, że może być do bandyty porównany, a 2-do uniósł się po tem oświadczeniu i nagadał „panom z teczkami“ sporo nieprzyjemnych słów.

„Panowie z teczkami“ nie znają wsi. — Zwłaszcza panowie z Izb i Urzędów Skarbowych. Przyzwyczajeni do śledczego wyszukiwania zatajonych źródeł dochodu, przenoszą swoje metody na wieś, zapominając widać, że nie wszędzie, chwała Bogu, mieszkają żydzi i że ziemianina stać jeszcze na to, żeby nie dać podstaw do traktowania go narówni z przestępcami, działającymi na szkodę Skarbu Państwa.

Metody postępowania „panów z teczkami“ stwarzają tak wielki przedział między urzędowymi przedstawicielami administracji państwowej, a wsią, niebezpieczeństwo równie poważne, jak wywrotowa agitacja różnych politykierów. Odnosi się wrażenie, potęgowane i potwierdzane przez każdy dzień, że modne i jakże słuszne hasło: „frontem do wsi“ polega jedynie na tem, że wieś jest potrzebna niezbędnie państwu, które zjawia się na wsi w postaci urzędnika, jak „deus ex machina“, potrzebujące, potrzebujące i ciągle potrzebujące.

CZEGO SIĘ SPODZIEWALI?

Piszę te uwagi z terenu b. zaboru rosyjskiego. Z ziemi na której swe piętno wyrył las, podła ziemia i bagniste rozlewiska. Z ziemi, gdzie mówią: „posiał korzec, zebrał kopę, kopa korzec dała“. Lud biedny, zagłodzony i niewyrośnięty ze stygmatem nędzy na czole, stałem zaleknieniem w oczach i obawą, że czegoś nie dał, czegoś nie spełnił, czegoś od niego ktoś będzie chciał.

Na patrjotyźmie tutejszego chłopa jeszcze nie można budować. Stałym refrenem, powtarzającym się w każdej rozmowie jest: „za „Ruska“ było lepiej, o wtedy to człowiek żył!“ Żył podle za „Ruska“. Nie miał wiele więcej, niż ma teraz, ale pozostał jako towarzysz nędzy, ukryty żal niespełnionych nadziei. Z chwilą odzyskania Niepodległości chłop tutejszy — Podlasiak i siedzący na szczątkach „Puszczy“ Kurp, wierzyli, że razem z Polską idzie dobrobyt. Patrjotyzm, wszczepiany w nich przez księży i dwory przetłumaczyli na swój język. Jedynem przystępnem pojęciem, tłumaczącem chłopu dziwną tęsknotę za Polską, jaką widzieli w żarliwym patrjotyźmie księży i dworów, było przeświadczenie, że widać i księża i „panowie“ tęsknią za Polską, bo wtedy będzie dobrze. I chłop narówni ze swymi duchowymi przywódcami tęsknił. Przyszła Polska w huku armat, w dymie pożogi wsi i ryku zarżnanej karmicielki-krowy. Przewaliły się tam i nazad bolszewickie hordy. Przyszedł polski żołnierz, polski policjant i polski urzędnik. To, na co chłop czekał — nie przyszło. Nie przyszedł dobrobyt. Zawód ciężki. I powtarzający się refren: — „Za „Ruska“ było lepiej“.

Nie może i nie powinno to świadczyć o demoralizacji tutejszego chłopa. Chłop potarzający powyższy refren, nie jest materjalistą, któremu wszystko jedno gdzie żyć, byle dobrze żyć.

Chłop dzisiejszy ma swoje ideały. Rozbudzona żywotność duchowa, pewne uświadomienie narodowe i państwowe dały mu poczucie polskości. Jednak chłop tutejszy swą polskość opiera nie na abstrakcji, ale na materjalnych podstawach. Ciekawa rzecz, że chłop najmocniej rozumie, że Polska — to on. Odległa stolica, odległe wojewódzkie miasto, powiatowe miasteczko i gmina jest, w pojęciu chłopa po to, by jemu, —chłopu było pomocą i zapewniło mu byt i możliwość znośnej egzystencji. Każdy urząd jest miejscem zbornem chłopskich procesyj, szukających pomocy, rad i domagających się uznania ich praw.

„POLSKA, TO — JA“.

Chłop nie jest rewolucjonistą.

Wymaga, stanowczo wymaga przystosowania się do niego; szemrze, a nawet buntuje się, gdy widzi, że jest tylko terenem, dostarczającym żywotnych soków obcym sobie ludziom. Ludziom tak obcym w metodach podstępowania przy zbieraniu podatków, naciskaniu moralnem przy wykonywaniu wszystkich praw i obowiązków obywatelskich, konstytucyjnie przyznanych.

Tworzące się dzisiaj „Fronty Ludowe“, znajdujące swój wyraz i u nas w postaci wzmożonej aktywności chłopskiej są objawem tego typowego dla chłopa patrjotyzmu, polegającego na powiedzeniu, bajecznie charakteryzującem nastawienie chłopa: — **„Mój pradziad, panie, siedział tutaj, mój dziad takoż, i ojciec i ja — to panie, dzieci moje i wnuki tu siedzieć będą. Polska to nie jest za mną, czy nade mną. Polska — to ja“.** — Autentyczne słowa siwego chłopa, przywódcy gromady, będącego bezapelacyjnym autorytetem całej wsi.

Wieś w swojej aktywności nie idzie „na lewo“ w jej zrozumieniu. Idzie na lewo w zrozumieniu tych, którym wymykają się z rąk cugle, któremi dotąd wieś powodowali i prowadzili.

Wieś, na którą patrzę, wieś podlaska i kurpiowska — a myślę że wszystkie wsie są mniej więcej do siebie podobne, bo nastroje, jak fala radjowa poprzez granice powiatów i województw się niosą, trafiając na odbiorniki chłopskich dusz i rozumów, — żąda tylko sprawiedliwości. Nie znaczy to, by sprawiedliwości teraz nie było. Sprawiedliwość jednak dzisiejsza w odniesieniu do wsi, opiera się na przesłankach „racji stanu“, tworzonej i rozważanej przy biurkach stolicy i wojewódzkich miast.

KATOLICYZM.

Wieś dzisiejsza żąda, by racja stanu stało się zrozumienie potrzeb wielu milionów, będących podstawą państwowej budowli, a nie dostosowywanie tych miljonów i prowadzenie ich na pasku w imię interesów nielicznej grupy przywódców, których racja stanu jakże często stoi w sprzeczności z opinją najliczniejszej warstwy Narodu. Tej warstwy, która była, jest i trwać będzie w uniezależnieniu od tego, jakie nowe prądy przyjdą, nowe kierunki i nowi ludzie na świecznikach

Panowie przy biurkach i panowie z teczkami myślą, że wieś jest uległa, bo wieś płaci i robi co jej każą. Panowie ci nie widzą, że wieś wrze i jest jak wulkan w przededniu wybuchu.

Panowie przy biurkach i panowie z teczkaci nie zdają sobie może sprawy, że siłą potężną, która wieś trzyma i której wieś jest posłuszna i utwierdza się coraz więcej w tem posłuszeństwie, że tą siłą jest żywotny katolicyzm wsi. Że katolicki proboszcz, katolicki prefekt i katolicki wikary mają na wsi do powiedzenia znacznie więcej, niż wielu panów z teczką.

A katolicyzm aktywny, ani katolicki ksiądz nie pchną wsi „na lewo“. Przeciwnie utwierdzać będą w patrjotyźmie rzetelnym i sprawiedliwym.

Jedyną mądrością dzisiejszych, jak i każdych zresztą, czasów, jest stanąć frontem do wsi i frontem przed katolickim ruchem wsi W tym ruchu jedyna obrona i jedyne lekarstwo przeciw wszystkim państwowoburczym „izmom“.

Polska katolicka wieś żąda respektowania jej ideałów.

Żąda, by racją stanu „panów z za biurka“ i „panów z teczką“ stała sie katolicka etyka. Na tej platformie każdy „pan z teczką“ pozna wieś, a wieś nie zobaczy w nim tego, o którym dzisiaj sądzi, że po to żyje, i po to do wsi ma interes, by dobrze żyć i dobrze się bawić.

Na razie na wsi są żniwa. Ludzie mówią o wojnie. Dziedzic w wojnę nie wierzy.

— Róbcie ludzie róbcie, będzie wojna, czy nie będzie, ale aby zebrać!

— Dyć prawda, aby zebrać!

I idzie praca twarda, znojna — taka wiejska praca.

Migawki.

Kiepura i Szukalski.

Ta „migawka“ będzie zła i gwałtowna i bezczelna. Z góry uprzedzam. Kto ma słabe nerwy, albo należy do wielbicieli któregoś z tych dwóch „mistrzów“, — niech nie czyta.

Kiepury nie lubię. Nie jako śpiewaka, ale jako człowieka.

Widziałem film z tym „mistrzem“ bardzo brzydki. Parę miesięcy temu... Treść była taka:

Trupa bezrobotnych śpiewaków płynie okrętem z Buenos Aires, czy z innego Honolulu, do Europy. Kiepura na czele. „Głos boski“. Wszyscy go uwielbiają, prawie mu stopy liżą. A on? Koleżankę-artystkę, kolegów-śpiewaków traktuje jak — sprzęty domowe. To nie ładnie!

Teraz zaś p. Kiepura szaleje w Polsce. Śpiewa pod gołem niebem, z okna w hotelu, z dachu na automobilu, na dworcu kolejowym. On szaleje, ludzie szaleją. Sądzę, że raczej oni, niż on...

W wywiadzie udzielonym jakiemuś pismu mówi:

— Teraz to i moi wrogowię muszą przyznać, że mam dobry głos.

Pomyślałem sobie: dobry głos, to — jeszcze nie wszystko. Jeszcze lepszą rzeczą jest skromność, tylko — trzeba ją mieć.

A tera — Szukalski!

Robią z niego objawienie „narodowego“ talentu. Narodowego, to on w sobie nie ma nic. Ci, którzy go robią „narodowym“ genjuszem, kłócą się między sobą, czy jego „sztuka“ ma cechy meksykańskie, czy arabskie.

Widziałem fotografję jego „arcydzieła“: Mussolini... Nie lubię „Wodza“ czarnych koszul. Ale p. Benito powinien wytoczyć proces p. Szukalskiemu o „obrazę Majestatu“. Z tego zdrowego, muskularnego i silnego mężczyzny, któryby dziś, gdyby chciał, mógł w boksie pokonać „mistrza świata“, — zrobił Szukalski czworonoga, karykaturę człowieka.

— Aaa — rozdziawiają ludzie gęby... To wielkie!

Dajcie mi dobrej gliny, a zrobię jeszcze coś większego! Szukalskiego bez trudu zrobię jako sześcionoga, z paszczą hipopotama, z pazurami na metr. To nie jest żadna sztuka! Wystarczą dwie rzeczy: nie krępować się logiką, i mieć kawał gliny. To wszystko.. Ale niech p. Szukalski stanie twarzą w twarz z „Mojżeszem“ Michała Anioła. Odechce się mu wtedy narzekać na Polskę, że „marnuje“ talenty.

A teraz niech mię pp. Kiepura i Szukalski skarżą o obrazę honoru! Do widzenia!

BAYARD.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

PIĄTEK, DNIA 17-go LIPCA 1936 ROKU.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Programy lokalne; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Zespół salonowy; 12.55 Programy lokalne; 13.05 Dziennik południowy; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa); 16 Na cześć słońca, audycja z Poznania; 16.45 Odczyt; 17 Koncert kameralny z Krakowa; 17.50 Poradnik sportowy; g. 18 Programy lokalne; 18.45 Spróbuj szczęścia; g. 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 19 Wielki koncert symfoniczny z dziedzińca na Wawelu; W przerwie o godz. 20 Recytacje z Krakowa; 20.50 Dziennik wieczorny; 21 Pogadanka aktualna; 21.05 Mnzyka lekka orkiestry P. R.; g. 22 Wiadomości sportowe; 22.15 Koncert polskich laureatów wiedeńskiego konkursu (ze Lwowa); 23—24 Program lokalny dla Warszawy.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 12.55 Pogadanka; 18 Pogadanka aktualna; 18.05 Koncert reklamowy; 23 do 24 Muzyka taneczna z płyt

Lwów, (377.4) Godz. 7.30 Program na dzisiaj; 12.55 Informator turystyczny; 13 Życie stowarzyszeń regjonalnych; 14.30 Konkurs śpiewaczy Rozgłośni lwowskiej; 16 Pogadanka; 18.10 Płyty; g. 18.25 Skrzynka programowa; 18.40 Koncert reklamowy.

Katowice, (395.8) Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.03 Płyty; 6.28 Program na dzisiaj; 12.55 Chwilka społeczna; 13.02 Wiadomości bieżące; 13.15 Płyty; 14.13 Wiadomości giełdowe; 15.30 Lekcja polskiego; 18 Porady radjotechniczne; 18.10 Kwartet męski; 18.35 Koncert reklamowy.

Kraków. (293.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący; 7.30 Kilka informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.55 Audycja dla dzieci wiejskich; 14.30 Muzyka z płyt; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 18 Muzyka z płyt; 18.30 Wiadomości z dnia; 18.35 Koncert reklamowy.

Więzy, krępujące bieg życia gospodarczego

Zmiana poglądów „Gazety Polskiej“ na sprawę „nakręcania“ przez rząd konjunktury zwróciła ostatnio znowu uwagę prasy i społeczeństwa na problem kierunku naszej polityki gospodarczej. Deflacyjne zalecenia p. Matuszewskiego, porzucone jak się zdaje, w tej chwili przez czołowy organ grupy pułkowników, przestały od dawna budzić entuzjazm w społeczeństwie, a dziś tembardziej trudno byłoby im znaleźć wyznawców, że doświadczenia wskazały wymownie, do jak fatalnego zaostrzenia stosunków socjalnych i gospodarczych prowadzi realizowanie tych zasad w praktyce. W społeczeństwie tkwi dziś głęboko przeświadczenie, że wobec ciężkich trudności, jakie przyszło życiu gospodarczemu kraju przełamać, rząd nie może stosować polityki biernego wyczekiwania, ale winien użyć wszelkich środków, jakie ma do dyspozycji, by ujemne następstwa kryzysu zwalczać, a przynajmniej łagodzić. Obowiązuje tu zasada analogiczna do tej, jaką kieruje się człowiek w gospodarstwie prywatnem, gdy widzi, że gospodarstwo jego rozprzęga się wskutek trudności lub klęsk żywiołowych. Nie zakłada on wówczas rąk, ale wytęża siły, by złu się przeciwstawić i przyspieszyć poprawę.

Uznając zatem konieczność aktywnej polityki gospodarczej, nie można jednak pominąć niezbędnych wymogów, których nieprzestrzeganie powoduje raczej wzrost istniejących trudności i uniemożliwia osiągnięcie zamierzonego celu. Idzie mianowicie o to, by kroki podejmowane dla ożywienia konjunktury nie były połączone z takiemi formalnościami i takiemi ofiarami ze strony wyczerpanego społeczeństwa, iż pod ich ciężarem musiałoby życie gospodarcze doznać zbyt wielkich wstrząsów. Celem zwalczenia bezrobocia rząd zaprzągł wszystkie siły gospodarcze i społeczne do akcji, ogłosił plan robót inwestycyjnych, zwolnił od dopłat z tytułu podatku przemysłowego tych przedsiębiorców, którzy od 1 lipca zatrudnią większą liczbę pracowników, zapowiada przyznanie na okres jesienny około 2 milj. zł. kredytu dla kupiectwa, i t. p. Pomoc dla rolnictwa i forsowanie eksportu — składają się łącznie na całość zarządzeń mających na celu pobudzenie obrotów gospodarczych i zwiększenie zatrudnienia.

Trzeba jednak stwierdzić, że niekoniecznie wielkie programy i zamierzenia prowadzą najskuteczniej do celu. Często ważniejsze są rzeczy drobne, mające znaczenie w codziennem życiu i ułatwiające bieg tego życia. Pod tym względem istnieje wiele niedomagań, które powodują, iż można mówić raczej o tamowaniu niż pobudzaniu rozwoju gospodarczego.

Weźmy n. p. pod uwagę zarządzenia dewizowe pozostające w związku z ogólnym zakazem przywozu. Przy biurokratycznem traktowaniu tych spraw, przemysł może być pozbawiony dostawy surowców niezbędnych do produkcji a przynajmniej może doznać znacznych przeszkód.

Już na komisji sejmowej podnoszono, że zagraniczni dostawcy mogą cofnąć przemysłowi krajowemu kredyt długoterminowy z tytułu uskuteczniających dostaw surowca, kredyt szczególnie dla naszego przemysłu dogodny i ważny, jeżeli napotykać będą na trudności formalistyczne przy odbiorze swych należytości. Musiałoby to spowodować podrożenie kosztów produkcji a temsamem duży przewrót w kalkulacji wyrobów.

Dalszą komplikacją jest obowiązek eksporterów oddawania całej uzyskanej z eksportu gotówki dewizowej do dyspozycji Banku Polskiego po kursie urzędowym. Zwracano uwagę, że wielu importerów musi skolei n a b y w a ć zagranicą, surowiec dla swej produkcji i że za ten surowiec muszą oni płacić dewizami po kursie nieco wyższym. W tych warunkach wydawałoby się właściwszem aby do Banku Polskiego odprowadzoną była tylko nadwyżka uzyskana po sprzedaży towaru w stosunku do kosztów nabycia surowca. Osobne zagadnienie stanowi kwestja świadectw przemysłowych, które przeszkadzają w dużym stopniu zwiększeniu stanu zatrudnienia w zakładach przemysłowych.

Tych kilka ogólnych uwag wskazuje, iż samo postawienie zasady „nakręcania konjunktury“ nie wystarcza dla osiągnięcia wyniku, należy bowiem unikać ile możności tych wszystkich błędów, które zamiast przyspieszyć, raczej opaźniają osiągnięcie zamierzonego celu.

Pierwszy dzień konwersji pożyczek państwowych

We środę 15 bm. rozpoczęła się konwersja obligacyj szeregu pożyczek państwowych na nową, 4-procentową Pożyczkę Konsolidacyjną. Jeszcze w ciągu wtorku poszczególne placówki upoważnione do przeprowadzania konwersji zaopatrywały się pospiesznie w potrzebną ilość blankietów nowego papieru, sprowadzając je samolotami z Warszawy. Jak wiadomo placówkami, wyznaczonemi do przeprowadzenia konwersji są wszystkie kasy urzędów skarbowych, Bank Polski, Bank Rolny, P. K. O., Bank Gosp. Kraj. oraz wszystkie oddziały banków prywatnych, należących do Związku Banków w Polsce, wreszcie wszystkie kasy komunalne.

W pierwszym dniu konwersji, ruch w biurach, uskuteczniających tę manipulację, panował dość ożywiony. Pochodzi to stąd, że wymiana jest przymusową w odniesieniu do kilku dość rozpowszechnionych pożyczek, a mianowicie: 5-proc. renty ziemskiej serji I, dalej 4-proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej i 3-proc. pożyczki budowlanej serji I. Ponadto do dobrowolnej konwersji przyjmuje się Pożyczkę Narodową, lecz jedynie od subskrybentów jej oraz osób, które otrzymały odnośne obligacje na podstawie formalnego przelewu, uzyskanego zgodnie z obowiązującemi przepisami. Zgłaszający się z obligacjami Pożyczki Narodowej muszą przedłożyć dowód osobisty, który jest bezwzględnie wymagany.

Jest rzeczą znamienną, że już w godzinach przedpołudniowych, a więc bezpośrednio po rozpoczęciu konwersji obligacje Pożyczki Konwersyjnej znalazły się w obrotach na rynku prywatnym. Kantory skupują te obligacje płacąc mniejwięcej 45 zł. za 100-złotową obligację. Jak wiadomo, dotychczasowy kurs pożyczki budowlanej wynosił 26 zł. (za 50-złotową obligację), zaś inwestycyjnej około 50 zł. Pożyczka Narodowa nie znajdowała się w obiegu ze względu na trudności związane z cesją.

Należy nadmienić, że obligacje pożyczek objętych przymusową konwersją z dniem wejścia w życie dekretu t. zn. z dn. 15. I. 36 r. przestały być umarzane według dotychczasowych planów oraz przynosić odsetki i premje, z wyjątkiem odsetek przypadających za ostatni kupon, którego bieg rozpoczął się przed wejściem w życie dekretu. Kupony płatne po 15. I. 36 r. są zatem unieważnione.

Posiadacz pożyczki, podlegającej konwersji, który nie przedstawi swych obligacyj do wymiany traci oprocentowanie kapitału, włożonego w pożyczkę, podczas gdy posiadacz Pożyczki Konsolidacyjnej — otrzymywać będzie odsetki, płatne już dn. 15 lipca br. za pierwszy kupon, a drugi kupon w dn. 15 listopada bież. roku.

Wykup nieprzedłożonych do konwersji obligacyj dawnych pożyczek nastąpi stopniowo w okresie 30 lat według specjalnych planów, które zostaną ogłoszone w rok po zamknięciu konwersji. Posiadacz więc obligacji, niezgłoszonej do wymiany, uwięzi swój kapitał bezprocentowo do czasu wylosowania jego obligacji, co w najgorszym wypadku może nastąpić nawet po 30 latach.

Postępy bojkotu gospodarczego żydów i kontrofensywa organizacyj żydowskich

Bojkot handlu żydowskiego przez społeczeństwo, który od pewnego czasu staje się zjawiskiem coraz powszechniejszem i coraz wyraźniej występującem, skłonił sfery żydowskie do gorączkowej akcji, której wyrazem ma być między innemi zorganizowanie

żydowskiego kongresu gospodarczego w Warszawie.

Kongres ten będzie miał za zadanie wyszukać środki zaradcze przeciw postępom bojkotu gospodarczego. Żydowskie stowarzyszenia kupieckie i rzemieślnicze wyłoniły specjalny komitet, który poczynił pewne przygotowania do kongresu.

Jednym z fragmentów wspomnianej akcji żydów jest także wysłanie przed paru dniami

specjalnej delegacji kupiectwa żydowskiego do premjera Składkowskiego.

Prasa żydowska omawia obecnie szerzej przebieg i wyniki tej interwencji, o której pierwotnie ukazał się tylko lakoniczny komunikat Żydowskiej Agencji Telegraficznej. Warszawski „Moment“ nie podziela optymizmu członków delegacji. Zdaniem żargonowego pisma, słowa premjera wypowiedziane w Sejmie, że „Walka ekonomiczna — owszem“ **wywarły „fatalny wpływ“**. Inne pismo żydowskie, łódzki „Unser Express“ dodaje:

„Mimo to wiemy, że bojkot ulegl odtąd wzmocnieniu, wiemy, że nawet na procesie przytyckim adwokaci endeccy wyzyskiwali słowa premjera, jako materjał agitacyjny, przeciwko żydom. Nic nie uczyniono narazie, aby przynajmniej zapobiec pomięszaniu pojęć: „bojkot“ i „bójka“. Pamiętamy — pisze autor, że usilne starania pos. Mincberga o uzyskanie interpretacji dla taktyki „owszem“ pozostały bez skutku. To też przypuszczać można, że i delegacji kupców żydowskich premjer udzielił tylko ogólnych zapewnień, dotyczących spokoju i bezpieczeństwa. Nie należy przytem zapominać, że gen. Składkowski jest równocześnie ministrem spraw wewnętrznych, który będąc odpowiedzialnym za spokój wewnętrzny w kraju, nie może mówić inaczej nawet do delegacji żydowskiej. Nie słyszeliśmy natomiast nic wyraźnego o stanowisku Rządu wobec walki ekonomicznej. Musimy przeto — kończy autor — przyjąć z ciężkiem sercem, że wszystko pozostaje po staremu“.

Sprawa bojkotu zajmuje także uwagę krakowskiego „Nowego Dziennika“, który m. in. pisze:

„Nie chcąc być źle zrozumianym odrazu zaznaczam, że powstanie t. zw. „rdzennego“ polskiego stanu średniego i kupiectwa uważam, za rzecz naturalną i leżącą na drodze rozwoju. Nie chodzi mi też o normalne współzawodnictwo. W tych rozważaniach chodzi tylko o zespół zjawisk, będący wynikiem tego, że zajadłą walkę o chleb wewnątrz drobnomieszczaństwa i mieszczaństwa polskiego usiłuje się skanalizować i skierować ją wyłącznie przeciwko żydom, a mianowicie w ten sposób, by Żydów, a mianowicie w ten sposób, by żydów jako całość, jako grupę socjalną wyeliminować wogóle z pola walki“.

Alarmy i interwencje żydów nie mogą jednak zmienić tego faktu, że ruch samoobrony gospodarczej zdobywa coraz szersze koła polskiego społeczeństwa. Szczególnie doniosłem zjawiskiem jest fakt, że

wieś zaczyna sama brać w swe ręce handel wiejski,

że powstaje coraz więcej sklepików po wsiach, prowadzonych przez chłopów, że ludność wiejska samorzutnie poczyna unikać pośrednictwa żydowskiego. Trwałość tego ruchu i jego rozwój zaznaczają się tem pewniej, że — jak obliczono —

istnieje na wsi „nadmiar“ ok. 6 milj. ludności, która z roli nie może wyżyć i która musi szukać **innych źródeł utrzymania, nie znajdując możności odpływu** do przemysłu, do miast, ani też nie znajdując dodatkowej pracy i zarobków na wsi, tak jak one istniały dawniej (w przemyśle i handlu drzewnym itp.).

W tych warunkach słowo „bojkot“ nie oddaje właściwie istoty rzeczy. **Jest to bowiem całkiem naturalny proces skierowania uwagi społeczeństwa na zaniedbane dotychczas a ważne dziedziny życia gospodarczego.**

Sprzęt lnu rozpoczęty.

Na terenie pow. dziśnieńskiego rozpoczął się już od kilku dni sprzęt lnu. W stosunku do roku ub. sprzęt jest wcześniejszy od 2—3 tygodnie, co jest spowodowane długotrwałą suchą pogodą. Należy jednak zaznaczyć, że od kilku lat termin wyrywania lnu stopniowo się sprzyspiesza ze względu na coraz wcześniejszy zasiew.

Ile winnic mamy w Polsce.

W południowym zakątku Polski nad Zbruczem ciągnie się pas, na którym mieszczą się nasze polskie winnice. Obejmują one obszar 150 ha o produkcji 25 wagonów winogron.

Prowadzenie i nadzorowanie katastru gruntowego.

Zarządzeniem z dn. 8 bm. minister Skarbu **przydzielił do kompetencji Głównej Komisji Klasyfikacyjnej załatwianie spraw, związanych z prowadzeniem i nadzorowaniem katastru gruntowego.** Wskutek tego zarządzenia połączone zostały w jednym organie wszelkie sprawy pomiarowe, wchodzące w zakres działania Ministerstwa Skarbu. Poza Ministerstwem Skarbu pozostają jednak nadal sprawy pomiarowe w różnych Ministerstwach: Komunikacji, Rolnictwa i Reform Rolnych, Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych oraz Przemysłu i Handlu.

Rząd rozpatruje memorjały kupiectwa w sprawie ochrony lokali

„Gazeta Handl:“ donosi, iż rząd rozważa obecnie memorjały, złożone przez organizacje kupieckie w sprawie nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. W memorjałach tych domagają się kupcy przywrócenia dawnych przepisów tak, aby właściciele realności nie mogli podwyższać komornego za sklepy i lokale handlowe. Ostateczna decyzja rządu w tej sprawie według „Gazety Handl.“ jeszcze nie zapadła, jednak rząd śledzi bacznie akcje tych organizacyj. Memorjały organizacyj kupieckich są rozpatrywane przez Biuro Ekonomiczne Ministrów, ministerstwo skarbu, przemysłu i handlu oraz ministerstwo sprawiedliwości.

Sport

SZERMIERZE NA OLIMPIADĘ. Reprezentacja szermiercza na Olimpiadę składać się będzie z 11 zawodników i 2 fechtmistrzów (Szombatelly i Koza) — oraz wejdzie również w skład inż. Zubrzycki, wydelegowany na Międzynarodowy Kongres Szermierczy. — Walczyć będą w szpadzie: Zaczyk, Kantor, Franz, Szempliński, Staszewicz i Karwicki, zaś w szabli: Dobrowolski Segda, Sobik, Suski, Papee i Zaczyk.

JĘDRZEJOWSKA ZDOBYŁA MISTRZOSTWO ŚRODKOWEJ ANGLJI. Nasza mistrzyni w tennisie Jędrzejowska zdobyła po raz drugi mistrzostwo środkowej Anglji na turnieju w Birmingham bijąc groźną rywalkę Rast w 2-ch setach: 6:3, 6:3.

REPREZENTACJA STRZELCÓW DO RZUTKÓW O MISTRZOSTWO ŚWIATA, ustalona została w następującym składzie:

Kiszkurno, Rosenwerth, Jeziorański, Łyskowski, Szczepkowski, Zalewski, Ziegenhierte, Czerski i Kitzman.

Strzelania odbędą się w dniach 23—24 bm. w Wannsee pod Berlinem.

Jakkolwiek uzyskane wyniki strzelań do rzutków o mistrzostwo Polski są naogół słabsze od zeszłorocznych, złożyć to należy na karb trudniejszych warunków na nowowybudowanej strzelnicy na forcie szczęśliwickim pod Warszawą. Strzelnica ta która jest ostatnim wyrazem techniki budowy strzelnic, ma o wiele trudniejsze warunki od strzelnicy berlińskiej, na której będą strzelali nasi zawodnicy, a zatem zdobycia jednego z pierwszych miejsc przez naszą reprezentację są pewniejsze.

BERLIN POD ZNAKIEM OLIMPIADY. — Przygotowania do Olimpjady w Berlinie trwają. Urządzenia są wykończane w gorączkowem tempie. W tych dniach ustawione zostaną na t. zw. „Via Triumfalis“, prowadzącej z ratusza do stadjonu, około 700 masztów, na których powiewać będą flagi państw biorących udział w Olimpjadzie oraz flagi miast Rzeszy. Wszystkie dworce berlińskie upiększane są flagami oraz zielenią. W dniu rozpoczęcia igrzyska całe miasto ozdobione będzie kwiatami, girlandami zielonemi oraz flagami. Warto przytem wspomnieć o specjalnej fladze olimpijskiej, na której oprócz 5-ciu kół olimpijskich widnieją wszystkie flagi państwowe. umieszczone według alfabetu.

Nowy prezes „Polminu“

Minister przemysłu i handlu przychylając się do prośby generała inż. Aleksandra Litwinowicza, spowodowanej objęciem stanowiska drugiego wiceministra spraw wojskowych **zwolnił go z prezesury i członkowstwa rady administracyjnej przedsiębiorstwa naftowego „Polmin“.** Jednocześnie minister przemysłu i handlu powierzył kierownictwo wspomnianej rady dotychczasowemu jej członkowi p. **Julianowi Zagrowskiemu,** dyrektorowi biura inspekcyj finansowej ministerstwa przemysłu i handlu

—00o00—

Program kongresu dziennikarzy katolickich w Rzymie

Międzynarodowy kongres dziennikarzy katolickich w Rzymie rozpocznie się w dniu 25 września br. zebraniem stałej komisji wydawców katolickich pod przewodnictwem **O. L. Merklena z Paryża.** Tegoż dnia odbędzie się pierwsze posiedzenie ogólne. Na posiedzeniu tym **J. Ageorges** złoży sprawozdanie z działalności Międzynarodowego Biura Prasy Katolickiej, a **H. Hochen** sprawozdanie stałej Komisji Wydawców, poczem O. Merklen przedstawi sprawę ukonstytuowania się i działalności Międzynarodowej Unji Prasy Katolickiej. Popołudniu tegoż dnia obradować będzie Międzynarodowe Biuro Prasy Katolickiej nad zmianą i dostosowaniem statutu do potrzeb nowopowstałej Unji. Jednocześnie nad podobnymi sprawami obradować będzie Komisja Stała Wydawców. O godz. 5 popołudniu odbędzie się drugie plenarne zgromadzenie, na którym referaty wygłoszą A. Michelin **o duchowym podniesieniu dziennikarzy katolickich** i I. Pauchard **o roli prasy katolickiej w walce z neopogaństwem.**

Dnia 26 września zrana Międzynarodowe Biuro Prasy **opracowywać będzie program prac swoich na rok najbliższy i dokona wyboru władz i reprezentantów do władz Unji.** W tym samym czasie Komisja Stała Wydawców opracuje swój program prac i ustali agentury, które popierają prasę katolicką w różnych krajach. Na posiedzeniu plenarnym tegoż dnia J. Ageorges złoży dalsze sprawozdanie o pracach Biura Międzynarodowego, a R. Manzini będzie mówił **o roli prasy przy rozszerzaniu papieskich dokumentów.** Popołudniu w Komisji Wydawców omawiana będzie sprawa wzajemnej wymiany wiadomości i informacyj między oddzielnymi krajami oraz dokonane zostaną wybory władz Unji. Tegoż dnia odbędzie się końcowe posiedzenie plenarne i wybory władz Unji.

W niedzielę 27 września, po audjencji u Ojca św., odprawione zostanie na zakończenie kongresu Te Deum, poczem nastąpi wspólne zwiedzanie Wystawy Prasowej. (KAP).

Miljonowe nadużycia w Komunalnej Kasie Oszczędności w Grudziądzu

Grudziądz, w którym niedawno toczył się sensacyjny proces b. starosty Twardowskiego, ma nową sensację. Na ostatniem posiedzeniu grudziądzkiej Rady powiatowej ziemianin Wyganowski złożył z ramienia komisji rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności pow. **grudziądzkiego sprawozdanie,** w którem stwierdził, że **„cała działalność i gospodarka b. rady, zarządu i komisji rewizyjnej była karygodna i lekkomyślna, a w wielu wypadkach jaskrawie działająca na szkodę powiatu, czego dowodem są straty, wynoszące według prowizorycznych obliczeń**

przeszło dwa miljony złotych,

które poniesie społeczeństwo powiatu w kilku pokoleniach.

W olbrzymiem zadłużeniu kasy grudziądzkiej udział rolnictwa, według doniesień prasy pomorskiej, wynosi zaledwie 16 procent. Natomiast **bardzo szeroko korzystali z tej instytucji bankowej, mającej przedewszystkiem służyć pomocą rolnictwu — żydzi, którzy czerpali pieniądze z kasy pełnemi garściami, do przesytu, w zamian za... sfałszowane weksle.** Kredyty żydowskie, udzielane bez zabezpieczeń, a akceptowane wbrew statutowi przez zarząd i radę kasy, **obejmują łączną kwotę 103.591,49 zł. bez odsetek bankowych od 1930** roku. N. p. żydowska fabryka mydła „**Konkordia“ wzięła ciepłą rączką z powiatowej K. K. O. w styczniu 1930 r. około 60.000 zł.** nie dając żadnego zabezpieczenia, a kiedy w kilka dni po wzięciu pożyczki „Konkordia“ **ogłosiła piajtę, dyrektor kasy Wojciechowski bez skrupułów całe 60.000 zł. zapisał na rachunek strat (!).**

W dyskusji nad sprawozdaniem członek Rady Domański postawił wniosek

o pociągnięcie zarządu i rady kasy oraz komisji rewizyjnej do odpowiedzialności karnej,

domagając się oddania winnych w ręce prokuratora. Wnioskodawca podkreśla, że rolnicy z kredytów kasy prawie że nie korzystali. **Kiedy sam zwrócił się do dyr. Wojciechowskiego o pożyczkę 1.000 zł. na wybudowanie stodoły,** otrzymał odpowiedź odmowną, a dyr. **Wojciechowski tłumaczył się brakiem pieniędzy. W tym samym czasie żydowska fabryka mydła dostała z kasy 60.000 zł. bez zabezpieczenia, a jedyną gwarancją były sfałszowane weksle.**

Wniosek uchwalono jednogłośnie, wobec czego w stan oskarżenia postawieni zostaną: członkowie zarządu: b. dyr. J. Wojciechowski, Siemiradzki, Zaleski i Szulski; **Członkowie rady kasy:** b. prezes rady Wł. Grobelny, Czarliński, Tomczyński, Gumiński, Rozwadowski i Perski; **członkowie komisji rewizyjnej:** Dembski, Bona i Klimek.

Rozwój duszpasterstwa katolickiego wśród wychodźców polskich w Brazylji

Opieka duszpasterska nad Polakami zamieszkałymi w Brazylji **staje się coraz doskonalsza.** Wszystkie większe osady polskie mają swoich duszpasterzy. Ponadto co pewien czas odbywają się po parafjach misje. Niedawno w okręgu erechimskim w Stanie Rio Grande do Sul głosili misje św. przez dwa miesiące: **ks. J. Wiśliński i ks. J. Janiewski** ze Zgromadzenia Ks. Misjonarzy; ks. S. Misiaszek, redemptorysta, głosił misje w okręgu Porto Uniao w Stanie Santa Catharina, a **ks. J. Krause** ze Zgromadzenia św. Rodziny w odległem Sao Luiz de Casca (Stan Rio Grande do Sul). W miesiącu maju **ks. J. Pałka,** red. „Ludu“, odwiedził najmłodsze kolonje polskie, które powstają w północnej Paranie w miejscowościach Nova Varsovia, Nova Cracovia, Sao Miguel, Londrina (Warta), Jagiariahyva, Senges i inne. W każdej z powyższych kolonij **znajduje się od 20 do 30 rodzin polskich.** Mieszkańcy ich zajmują się uprawą bawełny, kawy, ryżu i t. d. (KAP.)

Mała wartość jeziora Tana dla Egiptu i Sudanu!

Sensacyjne odkrycie angielskich geografów

Geografowie angielscy czynią starania, aby złagodzić zatarg angielsko-włoski. Po długich badawczych pracach ustalili oni, że jezioro Tana, które do tej pory uchodziło stale za klucz do gospodarczych stosunków Sudanu i Egiptu, w istocie nie stanowi tak dużego znaczenia, **ponieważ nie jest tak olbrzymim rezerwuarem wód, zasilającym Nil.** Wprawdzie wypływa z jeziora Tana Nil Błękitny, lecz zasila go jezioro 109 kub. metr. wody na sekundę. Po złączeniu się Błękitnego Nilu z Białym pod Chartumem, zasilenie wodą wynosi tu z tych źródeł 1936 m. kub. na sekundę. W ten sposób zasilenie Nilu wodą z rezerwuaru i źródeł jeziora Tana **wynosi wszystkiego tylko 5 proc.** co nie stanowi zupełnie o właściwej wartości jeziora Tana, o które tyle narobiono hałasu, tak, że o mało nie wybuchła już wojna.

Niezwykły list lubelskich Peowiaków do p. premjera

Związek Peowiaków z Lublina nadesłał do p. premjera Składkowskiego list, w którym powołuje się na apel p. premjera o rozpoczęcie życia surowego. W pojęciu autorów listu apel ten oznacza **konieczność zmniejszenia rażącej różnicy dochodów osobistych jednych jednostek w tym celu, aby dać pracę drugim.** Dlatego autorzy listu „meldują“ p. premjerowi co następuje: „1) W Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim pracuje radca tegoż urzędu J. Filipiński, który oprócz poborów urzędnika państwowego i dodatku do tych poborów, jako urzędnik wojew. wydz. samorządowego zajmuje ponadto następujące płatne stanowiska: a) Jako Komisarz Giełdy Mięsnej w Lublinie z wynagrodzeniem 200 zł. miesięcznie; b) jako Komisarz Oszczędnościowy m. Siedlec z wynagrodzeniem 200 zł. miesięcznie. Żona p. Filipińskiego jest z zawodu dentystką i na utrzymaniu posiadają ci państwo tylko jedno dziecko.

2) P. Kołodziejczyk Wł. wicestarosta pow. Lubartowskiego z należnym mu dodatkiem samorządowym do pensji państwowej, oprócz tego zajmuje płatne stanowisko sekretarza Komisji Rozjemczej Giełdy Mięsnej w Lublinie z poborami 150 zł. miesięcznie“.

„Podajemy powyższe dwa wypadki, meldując Panu Generałowi, że jeżeli tego rodzaju akcje z naszej strony uzna za słuszną i ewentualnie może to ułatwić patrolowanie objawów życia społecznego przez Pana Generała, meldunki takie będziemy nadsyłać dalej“.

—oOo—

Na terenie 2 wsi burza wyrządziła szkody na 200 tys. zł.

Według nadesłanych wiadomości, ostatnia burza, która przeszła nad powiatem krakowskim, wyrządziła w okolicznych wsiach znaczne szkody w plonach rolnych. Na terenie wsi **Benkowice i Trojanowice grad zniszczył plony** na przestrzeni 2 tysięcy hektarów, powodując szkody **na przeszło 200 tysięcy złotych.**

Tyfus brzuszny w Poznańskiem

Władze wojewódzkie w Poznaniu wydały zakaz urządzania na terenie **Nowego Tomyśla i Opalenicy zebrań publicznych i gromadzeń.** Zarządzenie to zostało spowodowane **wybuchem epidemji tyfusu brzusznego. Dotychczas** na tę chorobę **zmarło w Nowym Tomyślu 3 osoby, w Opalenicy 1.**

350 domów i 13 osób pastwą pożarów

W mieście **Bansko w Bułgarji** pożar, który wybuchł we wtorek, **zniszczył 137 domów.** Spod gruzów spalonych budynków wydobyto zwęglone **zwłoki trojga dzieci, dwóch kobiet i trzech mężczyzn.** Pożar pozbawił **700 osób dachu nad głową.** Straty wynoszą **600 tys. zł.** W akcji ratunkowej brało udział 7 oddziałów straży pożarnych i 1.300 żołnierzy.

W tureckiej Anatolji **płonie od dwóch dni wieś Gohtschedag.** Dotychczas spłonęło **200 domów.** Są ofiary w ludziach. Opanowanie ognia utrudnia brak wody.

Ubiegłej nocy wybuchł **groźny pożar w Pińsku. Spłonęło 13 domów,** w tem dom starców żydowskich. **85 osób znalazło się na bruku. W czasie pożaru 5 osób zmarło naskutek poparzeń. Straty wynoszą około 150 tys. zł.**

Opodatkowanie bicia w dzwony kościelenw Hiszpanji

Do jakich dzikich zarządzeń, zmierzających ku zduszeniu uczuć religijnych ludności posuwają się władze hiszpańskie, świadczy wypadek w Casas Bajas, **gdzie burmistrz specjalnym podatkiem obłożył bicie w dzwony kościelne.** Dzwonienie na prymarię, na różaniec i nauke katechizmu opodatkowane zostało **po 25 pesetów,** dzwonienie na sumę — **50 pesetów,** a bicie w dzwon konającym — **15 pesetów.** Specjalnie uroczyste bicie we wszystkie dzwony pociąga za sobą podatek **100 pesetów,** a podatek od dzwonów pogrzebowych wynosi, zależnie od kategorji pogrzebu, od **50** do **200** pesetów. Wolne od podatku jest tylko dzwonienie na wypadek pożaru. (KAP).

Zgon znakomitego teologa

W Lowanium zmarł **O. Artur Vermeersch T. J.,** wybitny specjalista w dziedzinie studjów moralnych i prawa kanonicznego. Zmarły, który w chwili zgonu liczył 70 lat życia, był konsultorem św. Kongregacji Sakramentów, Zakonów i Soboru oraz członkiem papieskiej komisji interpretacji prawa kanonicznego. Napisał wiele dzieł ascetycznych i pedagogicznych a nadto wydał kilka książek z dziedziny socjologji, za które uzyskał belgijską nagrodę w dziale nauk społecznych. W r. 1935 budapesztański uniwersytet im. kardynała Pazmanyego udzielił mu tytułu doktora honoris causa. Przez szereg lat wykładał teologję moralną i teologję pasterską oraz socjologję na papieskim uniwersytecie Gregorianum w Rzymie. Autorytetem swoim osobistym i głębokością wiedzy zdobywał zawsze wśród słuchaczów wielki szacunek i poważanie.

———oo0oo———

Żywotna działalność młodego Kościoła katol. w Japonji.

Pod przewodnictwem **J. E. Mgr. Marelli,** Legata Apost., odbyli w Tokio swoje doroczne zebranie Księża Biskupi Japonji. Po omówieniu położenia Kościoła w Japonji przez Legata Ap., rozpatrywano rozmaite sprawy aktualne, między innemi: udział katolików japońskich w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Manilli (wyspy Filipińskie), udział katolików w sekcji religij na Wszechświatowej Wystawie w Tokio w 1940 r., wreszcie założenie Akcji Katolickiej i organizację prasy katol. Z wielkiem zadowoleniem stwierdzili Księża Biskupi rozwój i postęp dziennika katolickiego „Katorriku Shimbun“.

Upały dla ubogich...

P. A. T. donosząc z Nowego Jorku o straszliwej fali upałów, która nawiedziła Amerykę, komunikuje m. in.:

„Po zachodzie słońca w uboższych dzielnicach miasta termometry wskazywały jeszcze 47 stopni“.

Ile stopni wskazywały termometry w bogatszych dzielnicach Nowego Jorku, depesza nie podaje. Zapewne jednak mniej...

Z kraju i ze świata.

AKT OSKARŻENIA PRZECIW ZABÓJCY DYR. GOSIEWSKIEGO, Aleksemu Szymikowi wniesiony został do Sądu. Opinja zebrana o Szymiku wypadła dla niego fatalnie. Był on nadzwyczaj niekoleżeński, pomiatał pracownikami i szykanował lekarzy. Szymik w dalszym ciągu nie wyraża skruchy z powodu popełnionej zbrodni.

80 TYSIĘCY STRAT spowodowała katastrofa kolejowa, która wydarzyła się onegdaj na stacji Skarżysko—Kamienna.

KATASTROFA SAMOLOTU NA LINJI BELGRAD—LUBLANA. W środę rano samolot „Austroflug“ lecący z Belgradu do Lublany uległ katastrofie. Wszyscy pasażerowie w liczbie 5, oraz pilot i radjotelegrafista ponieśli śmierć.

ANALFABETYZM W SOWIETACH. „Kommunisticzeskoje Proswieszczenje“ przytacza dalsze dowody istnienia analfabetyzmu w dość szerokich rozmiarach. Wśród członków zawodowych pracowników technicznych w ZSRR. liczba analfabetów i półanalfabetów wynosi **100.000.**

NAWRÓCONY SUŁTAN OBCHODZI 25-LECIE PANOWANIA. Sułtan **Rubinda z Ihangiro** w Tanganice obchodził niedawno 25-lecie swego panowania. Sułtan Rubinda urodził się jako poganin, następnie otrzymał chrzest od misjonarzy protestanckich, na katolicyzm przeszedł cztery lata temu. Jest on szczerym przyjacielem i opiekunem misyj katol. w Tanganice. Uroczystości jubileuszowe sułtan rozpoczął wysłuchaniem solennej Mszy św., odprawionej w jego rezydencji przez przełożonego misji Ojców Białych w Rubya.

Kronika lwowska.

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

DO HREBENOWA I TRUSKAWCA odejdą w niedzielę rano 19 bm. pociągi popularne ze Lwowa. Powrót tego samego dnia wieczorem. Cena biletu zł. 6.

ŚWIĘTO NARODOWE FRANCJI obchodzono we Lwowie uroczystem nabożeństwem w Bazylice. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, Tow. Przyjaciół Francji i liczna publiczność.

DO BASENU znajdującego się przy studni na Rynku wpadła wczoraj wieczorem jakaś dziewczynka w wieku około 10 lat. Jakkolwiek basen ten jest stosunkowo płytki, dziecko zaczęło tonąć. Udało się ją jednak uratować w ostatniej chwili, poczem karetka Pogotowia przewiozła ją do szpitala.

ZATRUŁA SIĘ GAZEM ŚWIETLNYM Katarzyna Wojciechowska, 21-letnia służąca pp. Beerów (Koralnicka 8). Przyczyną tragicznego wypadku nieszczelna instalacja gazowa.

DZIECI POLSKIE Z NIEMIEC. Wczoraj przejeżdżało przez Lwów 22 dzieci polskich z Prus Wschodnich. Dzieci pojechały na kolonję letnią koło Kałusza, urządzoną przez Polski Związek Zachodni.

OCHOTNICZE DRUŻYNY ROBOCZE. — Wojew. Biuro Funduszu Pracy we Lwowie przeprowadzać będzie od 20 do 24 bm. w godzinach od 9 do 13 zaciąg kandydatów do Ochotniczych Drużyn Roboczych Funduszu Pracy. Wymagane kwalifikacje: 1) wiek nie niżej lat 16 a nie powyżej lat 20, 2) odpowiedni stan zdrowotny, 3) pisemna zgoda rodziców lub opiekunów, 4) przedłożenie świadectw i dokumentów osobistych.

—oOo—

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek godz. 8: „Va banque".

—— o-o-o ——

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Księżniczka czardasza".
ATLANTIC: „Piekło Chin" i „Żona dwóch mężów".
CASINO: „Małżeństwo na bezdrożach".
UCIECHA: „Nasi chłopcy marynarze" i rewja.
GRAŻYNA: „Urojony świat".
KOPERNIK: „Czarownica" i „Złota dziewczyna".
MUZA: „Miłosne niespodzianki".
MIRAŻ: „Audjencja w Ischlu".
PAŁACE: „Ostatnia miłość".
PAN: „Morderca" oraz „kocha... lubi... szanuje...".
RAJ: „Rapsodja Bałtyku".
ŚWIT: „Quo vadis".
STYLOWY: „Kaprys pięknej pani" i rewja.
TON: „Potępieniec".

—ooOoo—

Ile kosztuje świadectwo zdrowia dla... psa?

Piszą nam ze Lwowa: Zdarzyło mi się niedawno, że na niedzielę postanowiłem wybrać się do pobliskiego Janowa. Że sam mam pieska, który w murach miasta nie ma sposobności do swobodnego uganiania, zatem postanowiłem zabrać go ze sobą. Wydatek minimalny, skoro cały bilet do Janowa i spowrotem kosztuje od osoby niespełna dwa złote. Aliści pokazało się, że z zabraniem psa to nie taka łatwa i prosta sprawa. Pies musi **posiadać „świadectwo zdrowia"**, wystawione **przez weterynarza**. (Nawiasem dodaję, że świadectwo takie ważne jest tylko trzy dni). A wystawić je może tylko i wyłącznie weterynarz starościński, który za formalność tę liczy sobie... **dwanaście złotych!**

Oczywiście zrezygnowałem ze świadectwa i piesek został w domu. Nie mogę jednak absolutnie zrozumieć, dlaczego wystawienie podobnego certyfikatu musi być **monopolem weterynarza Starostwa?** Czy nie mógłby zrobić tego samego równie dobrze każdy inny weterynarz, nie będący „urzędową osobą" coprawda, ale mający te same studja i te same kwalifikacje? A wówczas kosztowałoby to napewno zaledwie czwartą część tej, niesłychanie wygórowanej, taksy. Oj, ta nasza biurokracja!

Zjazd Legjonistów nie odbędzie się w Krakowie

Tegoroczny Zjazd Legjonistów w dniu 6 sierpnia miał odbyć się w Krakowie, w związku z czem koło miejscowe podjęło odpowiednie przygotowania. Ostatnio nadeszły do Krakowa wiadomości, że władze centralne Związku noszą się z zamiarem zwołania Zjazdu na dzień **6 sierpnia do Wilna.**

Drugi festival muzyczny na dziedzińcu wawelskim

W piątek 17 bm. o godz. 19 odbędzie się na dziedzińcu wawelskim drugi festival muzyczny i zarazem koncert radjowy, transmitowany na wszystkie rozgłośnie polskie. Program przyniesie jedno z najwspanialszych dzieł współczesnej muzyki polskiej, **balet Szymanowskiego „Harnasie"**. Prapremjera „Harnasiów" odbyła się w Pradze, następnie dzieło to wykonane było w Paryżu. W najbliższym czasie balet Szymanowskiego wystawiony będzie w Hamburgu i Berlinie. W Polsce nadawano go kilkakrotnie z Filharmonji Warszawskiej przez radjo, jednakże w całkowitem, pełnem wykonaniu usłyszą radjosłuchacze „Harnasiów" z dziedzińca wawelskiego w piątek. Utwór ten wykona orkiestra symfoniczna Polskiego Radja w składzie powiększonym do 85 osób pod dyr. Grzegorza Fitelberga, oraz chóry krakowskie. Solistą będzie Maurycy Janowski. W ramach tego samego koncertu odegrane zostaną również inne, wysoce wartościowe utwory polskich kompozytorów: Karłowicza „Odwieczne pieśni", Kondrackiego „Symfonja górska" i Noskowskiego „Morskie Oko". Koncert z Wawelu transmitują również **rozgłośnie zagraniczne;** Austrja bierze część drugą koncertu, t. j. balet Szymanowskiego „Harnasie".

—oOo—

Fatalny wypadek pacjentki szpitala św. Łazarza przed sądem

P. Pająkowa, emerytowana nauczycielka, przechodząc w lutym b. r. przez podwórze szpitala św. Łazarza w Krakowie, w którym leczyła się wówczas, upadła tak nieszczęśliwie, że **złamała obie ręce.** Poszkodowana twierdzi, że nieszczęśliwy wypadek spowodowany został nieposypaniem przez dozorców podwórza szpitala. P. Pająkowa zaskarżyła zarząd szpitala o wypłatę 5 tys. zł. **odszkodowania.** Skargę jej rozpatrywał wczoraj Sąd Cywilny pod przewodnictwem **sędziego Kurzera.** Sąd postanowił przesłuchać nowych świadków i rozprawę odroczył.

—oOo—

Z teatru im. Słowackiego.

„Trochę słońca dla Renaty" — komedja w 3 aktach Ericha Ebermayera.

Niefrasobliwa i pogodna farsa wiedeńskiego autora, Ericha Ebermayera, założeniem swojem przypomina graną tu niedawno sztukę pt. „Trzy asy i jedna dama". Tak samo tu jak i tam — trzech zaprzyjaźnionych ze sobą młokosów ubiega się na wyścigi o względy i o rękę panny. Sytuacje, a raczej momenty sytuacyjne farsy Ebermayera przeprowadzone są przez te trzy akty z lekkością i finezją, a dowcip jej wywołujący od czasu do czasu salwy śmiechu na widowni, wynika raczej ze zręcznych powiedzeń a propos kolizyj, niż ze splotu tych kolizyj. Sympatja widowni towarzy szy przez cały tok tych trzech lekkich i pogodnych aktów pannie Renacie, która z sekretarki dentysty, dzięki miłości i opiece adoratorów, stała się rezydentką pięknej, zamiejskiej willi z ogrodem — wychowuje i dożywia biedne dzieci z przedmieścia — przy tem jest skrycie zakochana w jednym z owych trzech wielbicieli i wreszcie po wcale niegroźnych przeszkodach i łatwych do ominięcia niebezpieczeństwach, zostaje jego szczęśliwą żoną. Sympatja widowni jest również po stronie tych trzech „bohaterów" farsy: Rolfa, Teobalda i Manfreda — którzy przez miłość do Renaty i własną uczciwość, przeobrażają się z nicponiów w ludzi pracy i dochodzą do stanowisk.

Farsa Ebermayera utrzymana jest od początku do końca w ramach dobrego tonu. A przyczynił się do tego piękny przekład pani Edyty Gałuszkowej, która nie zatraciła — a to rzecz najważniejsza — dowcipu werbalnego farsy. I przyczyniła się do tego reżyseria p. J. Karbowskiego, utrzymanie farsy w pogodnym kolorycie i nadanie jej szybkiego i swobodnego tempa gry.

Lekkość i swoboda widoczne były przedewszystkiem w grze pp. M. Węgrzyna, T. Kondrata i W. Staszewskiego, którzy jako trzej wielbiciele pięknej panny Renaty, okazali **w rolach swoich wiele inwencji i pomysłowości:** komizm i dowcip artystów wypełniały każdy, nawet najmniejszy moment ich gry. P. W. Macherski stworzył zabawną i pełną finezji postać podstarzałego barona Köckeritz'a, a p. W. Woźnik — typ meklera. Renatę grała p. Irena Starkówna: duża rola w jej opracowaniu wypadła poprawnie — w akcie III miała nawet siłę i werwę. Zaznaczyć jednak trzeba, że role stylowe bardziej odpowiadają charakterowi talentu młodej artystki. Po II akcie ofiarowano p. Starkównie kosze kwiatów.

P. H. Zwoliński zaprojektował w II akcie malowniczy zakątek ogrodowy przed willą — doskonałe oparcie dla myśli tych bywalców teatralnych, którzy zeszcze oddychają duszną atmosferą miasta, a marzą o... ogrodowych altanach i leżakach wśród zieleni...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Komisja plantacyjna przy pracy

Wczoraj delegacja miejskiej Komisji plantacyjnej dokonała objazdu parków dr. Jordana i Krakowskiego, Plant oraz ul. św. Sebastjana, J. Sarego i Rakowickiej dla zapoznania się ze szkodami, jakie wyrządziła burza, która przeszła nad Krakowem 7 bm. Oglądnięto troskliwie i dokładnie wszystkie uszkodzone drzewa, wydając na miejscu zarządzenia zmierzające do ich pielęgnacji. Kilka drzew bądź uschniętych, bądź zupełnie zniszczonych polecono usunąć a na ich miejsce zasadzić nowe. W skład Komisji wchodzili: wiceprez. dr. Klimecki, prof. U. J. dr. Rouppert, dyr. Gauze i inni.

Lista nowych dziekanów na Uniw. Jag.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim Dziekanami na rok akademicki 1936/37 wybrani zostali: na Wydziale Teologicznym — **ks. prof. dr. Konstanty Michalski — ponownie**, na Wydziale Prawa — **prof. dr. Abdon Kłodziński**, na Wydziale lekarskim — **prof. dr. Marjan Gieszczykiewicz**, na Wydziale Filozoficznym **prof. dr. Tadeusz Lehr-Spławiński — ponownie**, na Wydziale Rolniczym — **prof. dr. Jan Włodek.**

Kronika krakowska.

16. Czwartek. Matki Boskiej Szkaplerznej.

JEDNODNIOWY POBYT P. WICEPREMJERA. We wtorek bawił w Krakowie przez kilka godzin p. wicepremjer Kwiatkowski. Celem jego pobytu były podobno sprawy prywatne.

WSTRZYMANIE ZWIEDZANIA ZAMKU WAWELSKIEGO. W związku z uroczystem wręczeniem listów uwierzytelniających P. Prezydentowi R. P. przez nowego ambasadora Włoch, które odbędzie się w poniedziałek 20 bm. w komnatach Zamku wawelskiego zwiedzanie komnat wawelskich wstrzymane zostało od 18 do 22 bm. włącznie.

PRZERWA W ŚLEDZTWIE W SPRAWIE P. PARYLEWICZOWEJ nastąpiła wskutek choroby sędziego dr. Korusiewicza, który przebywa od kilku dni w szpitalu. Toczące się śledztwo jest nadal jednym z głównych tematów rozmów krakowian.

ZEGARYNKA. Od dwóch dni Dyrekcja Poczt w Krakowie uruchomiła dla wygody abonentów telefonów „zegarynkę", automat, który po wywołaniu nr. 98 podaje dokładny czas. Zdziwienie wywołał fakt, że wbrew poprzednim zapowiedziom władz pocztowych uruchomienie „zegarynki" nie zostało poprzedzone zapowiedzią w prasie mimo, że o pierwszych nieudałych próbach montowania jej przed kilku miesiącami przesłano dziennikom obszerne komunikaty.

TRAGEDJA MATKI. Na ławie oskarżonych w procesie 44 uczestników krwawych zajść krakowskich zasiadła między innemi robotnica Cicha. W procesie tym w ub. poniedziałek ogłoszono wyrok. Szczególnie tragiczny był on dla oskarżonej Cichej. Skazana ona została na 11 miesięcy więzienia, a w kilka godzin później dowiedziała się, że w tej samej godzinie, w której ogłaszano wyrok, w domu zmarła jej kilkoletnia córka.

—oOo—

NEKROLOGJA.

ŚP. INŻ. WIKTOR SZCZEPANOWICZ. — 15 bm. zmarł, przeżywszy lat 51, śp. Inż. Wiktor Szczepanowicz, zastępca naczelnika Wydziału Budowlanego Zarządu Miej. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 18-tej na cmentarzu rakowickim. Ś. p. radca Szczepanowicz pracował w Magistracie krakowskim lat 17.

———oOo———

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Rabuś".
Piątek: „Rozkoszna dziewczyna".
Sobota: „Trochę słońca dla Renaty".

ŚWIT: „Papua".
WANDA: „Szyfr 77.".
APOLL: „Złota dziewczyna".
SZTUKA: Ludzie z tunelu.
PROMIEŃ: „Jej karjera" z Marią Eggert.
UCIECHA I. „Zew dzikich"; II. „Piotruś".
STELLA: „Zamarłe echo" (film polski).
ADRIA: I. „Nieśmiertelne melodje", II. „Pożar nad Wolgą".
BAGATELA: „I cóż dalej szary człowieku".
Na scenie rewja pt. „Wesołe lato".
CAPITOL (Podgórze): „Melodje cygańskie" — i „Zły król" (komedja).
DOM ŻOŁNIERZA. Od 13—19 bm.: „Wiktor czy Wiktorja".

—— o-o-o ——

CYKL PRZEDSTAWIEŃ PO CENACH NAJNIŻSZYCH. Teatr im. J. Słowackiego daje cykl przedstawień po cenach **najniższych**, począwszy od dnia dzisiejszego. Dzisiaj w czwartek dana będzie komedja K. Czapka „Rabuś", w opracowaniu scenicznem reż. W. Biegańskiego z pp.: Bednarską, Jaworską, Klońską, Pawłowską, Zalewską, Fabisiakiem, Kondratem, Modzelewskim, Woźnikiem i in. Jutro w piątek, pogodna komedja **muzyczna** „Rozkoszna dziewczyna" w reżyserji W. Radulskiego, w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek-Walewskiego, w premjerowej obsadzie. — W sobotę powtórzenie premjery komedji E. Ebermayera „Trochę słońca dla Renaty", w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego.

Odczyty.

DWA ODCZYTY ABSTYNENCKIE. Centrala abstynencka kół młodzieży organizuje w piątek 17 bm. godz. 19, w Związku „Orlęta" św. Jana 24, odczyt p. sekr. Strockiego p. t. „Skutki alkoholizmu". Odczyt ilustrowany będzie filmem. Na ten sam temat wygłosi odczyt w niedzielę 19 bm. o godz. 16.30, w sali parafjalnej przy ul. Warszawskiej 1, dr. Jelonek.

—ooOoo—

J. F. PREUSSNER. 17

Płonący szlak.

(Powieść)

— No, z panią, z autem... Nie wiem doprawdy. jak powinienem wystylizować pytanie, aby się powtórnie nie narazić na gniew pani.

— Wcale nie jestem zła. a. jeżeli już pan jest taki ciekawy, to odjechałam dlatego, że przypadkowo natknęłam się na jednego znajomego, który...

— Aha, znajomego — pokiwał głową — i co było dalej? Który, co?

— Mój Boże — na chwilę ogarnęła ją rozpacz. gdyż. jak na złość. inwencja jej niedopisywała. — Pan mnie wprost torturuje. Powinien pan obrać zawód policjanta?

— Skąd pani wie, że nie jestem nim?

Nie wiedziała czy ma płakać. czy się śmiać ze złości. Najchętniej krzyczałaby.

— Nie wiem wprawdzie, kim pan jest, ale napewno nie jest pan policjantem — rzekła. — Czemu pan się śmieje?!

— Gdyż jest pani jedyną osobą, która nie podejrzewa mnie o konszachty z policją. Jeżeli mam być szczery, to policja napsuła mi wiele krwi. Nietylko, że nie podejrzewają we mnie policjanta, ale ustawicznie próbują mi dowieść. że mam z nimi zastarzałe porachunki. Na szczęście nigdy im się to nie udaje. Dzisiaj naprzykład...

— Co dzisiaj?

— Gdyby nie policja, nigdy bym pani nie odnalazł.

— Co pan plecie — zapytała. marszcząc się. — Przypuszczałam, że spotkanie nasze jest dziełem przypadku.

Jeszcze jeden dowód, że między przypuszczeniami a faktami zachodzą czasami różnice — rzekł sentencjonalnie. — Było bowiem tak:

Gdy po raz drugi wyszedłem na ulicę, natknąłem się na policjanta.

— Czy to pańskie auto? — zapytał. a ja. w pierwszej chwili. chciałem zaprzeczyć. Pani wyobraża sobie moją sytuację. Pozostawiam na ulicy auto z pasażerką udaję się na krótką wizytę. Po pięciu minutach wracam i nie zastaję ani auta, ani pasażerki. Chcąc nie chcąc musiałem wrócić. Po pewnym czasie schodzę poraz drugi. Jest auto. ale pasażerki niema. Natomiast pojawia się policjant. Bóg wie, co stało się z pasażerką. czy nie przejechała kogo na śmierć. czy jechała z niedozwoloną szybkością.

Policjant rozgadał się na dobre.

— Pańska żona — mówi. a ja — pani sobie wyobraża — zgłupiałem do reszty. — Pańska żona to energiczna kobieta.

— Energiczna i ładna — mówię, zapominając, że żonaci mężczyźni nigdy nie wychwalają swoich żon.

— Zaczyna pan pleść — zawołała Jolanta. — Jestem przekonana, że w całej tej historji niema źdźbła prawdy!

— Krzywdzące posądzenie — rzekł żałośnie. — Przypuszcza pani, że zmyślam?

— Oh, niech pan da spokój...

— Proszę tylko wysłuchać mnie do końca. Policjant mówi:

— Trochę się zdziwiłem, gdy wysiadła z auta i zawołała na taksówkę. Bo, proszę mi powiedzieć. kto. mając własne auto posługuje się taksówkami?

— Racja. kto? — przyznaję, gdyż istot nie tylko niewielu ludzi tak postępuje.

Trzeba było jednak jakoś tę sprzeczność wytłumaczyć.

— Pan nie zna mojej żony — powiadam. — Umówiliśmy się aby zaczekała na mnie na... niech pan zgadnie! I co pani powie. że zgadł. Odrazu mi powiedział. że pojechała pani na dworzec. Pożegnałem się z nim bardzo uprzejmie, podałem mu nawet rękę. co go uczyniło, nie wiem czemu. bardzo podejrzliwym.

Dziewczyna oparła głowę o poduszki i przymknęła oczy.

— Niech mi pan powie. dlaczego naprzód wyszedł Gryce, a dopiero później pan.

— Kto wyszedł? Gryce? Nie panią nie rozumiem. Skąd miał wyjść?

— Od Piotra Baume — wyjaśniła znudzona. Przecież nie będzie natyle bezczelny, aby usiłował zaprzeczyć, że spotkał go u Baume'a — pomyślała.

— Gryce? Vincent Gryce? — Był niewiarygodnie zdumiony. — Pani sobie żartuje!

Zżymnęła się. Jakże głupio się wykręcał.

— Chce pan powiedzieć, że nie spotkał pan Grycea'a u Piotra Baume'a?

Nie odpowiedział. Patrzył na nią dziwnym, osłupiałym wzrokiem.

— A więc Gryce... — zamruczał — to dopiero!

— Co pan mówi?

— Nic — odparł szorstko. — Jutro pani zrozumie wszystko.

— Co mam zrozumieć?

Wykonał jakiś nieokreślony gest. Gdyby wiedziała. jakiego zabiła mu klina Był przekonany, że gościem Baume'a nie był mężczyzna. Gotów był nato niemal przysięgnąć. Teraz okazało się, że mylił się.

Spojrzał na dziewczynę. Spała. albo udawała. że śpi. Oczy miała przymknięte. wargi rozchylone. Na policzkach gościł słaby odblask rumieńca.

Gdyby wiedziała. co zaszło u Piotra Baume'a! Co pomyśli. gdy dowie się. Ah, wolał o tem nie myśleć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Huragan nad Sabaudją



Bezpośrednio po okresie wielkich upałów daje się krajom Europy we znaki okres gwałtownych burz i huraganów. Ilustracja przedstawia fragment jednej z wiosek w Sabaudji (Francja) gdzie wezbrany skutkiem ulewy potok naniósł całe zwały szutru, dochodzące w niektórych miejscach do paru metrów wysokości.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II.
w Krakowie, ul. Pańska 14.

Numer akt: II. Km. 983/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, II rewiru, Czesław Paszyński, mający kancelarję w Krakowie, ul. Pańska Nr. 14. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 sierpnia 1936 r. o godzinie 10.15 w Krakowie ul. Florjańska Nr. 38 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Firmy Dawid Schreiber, składających się z 500 m. różnych materyj jedw., 200 m. materyj wełnianych.

Oszacowanie nastąpi przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 10 lipca 1936 r.

Wierz. Zakład Ubezp. Społecznych.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.
(—) Czesław Paszyński.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II.
w Krakowie, ul. Pańska 14.

Numer akt: II. Km. 665/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, II rewiru, Czesław Paszyński, mający kancelarję w Krakowie, ul. Pańska Nr. 14. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 lipca 1936 r. o godzinie 10.15 w Krakowie ul. Lubicz Nr. 21 oraz przy ul. Szpitalnej Nr. 19, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Leona Eli Gottliebów, składających się z urządzenia domowego. obrazów etc.

Oszacowanie nastąpi przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 19 czerwca 1936 r.

Wierz.: Inż. St. Bieniarz.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II
(—) Czesław Paszyński.

Ruch strajkowy we Francji



acz w nieco mniejszych rozmiarach trwa jednak nadal, podniecany ustawiczną agitacją komunistów. Na ilustracji widzimy robotników francuskich demonstrujących przez prefekturą w Avignonie.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą“ Skę z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.